



wiadomości

ŁĄCKIE

Wrzesień Październik 2011

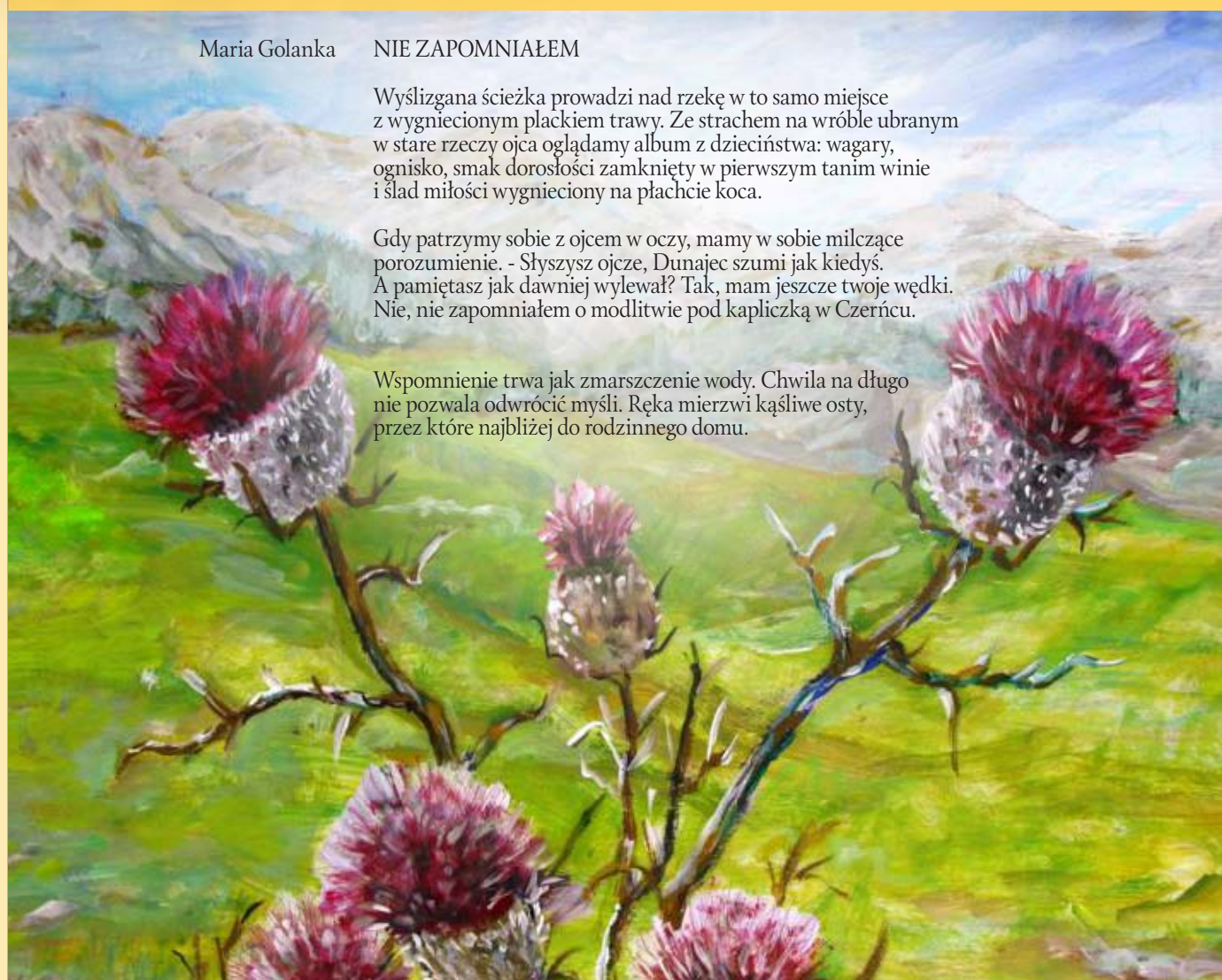
GAZETA SAMORZĄDOWA

Maria Golanka NIE ZAPOMNIAŁEM

Wyślizgana ścieżka prowadzi nad rzekę w to samo miejsce z wygniecionym plackiem trawy. Ze strachem na wróble ubranym w stare rzeczy ojca oglądamy album z dzieciństwa: wagary, ognisko, smak dorosłości zamknięty w pierwszym tanim winie i ślad miłości wygnieciony na płachcie koca.

Gdy patrzymy sobie z ojcem w oczy, mamy w sobie milczące porozumienie. - Słyszysz ojcze, Dunajec szumi jak kiedyś. A pamiętasz jak dawniej wylewał? Tak, mam jeszcze twoje wędki. Nie, nie zapomniałem o modlitwie pod kapliczką w Czerńcu.

Wspomnienie trwa jak zmarszczenie wody. Chwila na długo nie pozwala odwrócić myśli. Ręka mierzwi kąśliwe osty, przez które najbliżej do rodzinnego domu.



OBRAZ: HELENA MUSIAŁ „OSTY W GÓRACH” 1998 r., FOTO ANDRZEJ MUSIAŁ

W numerze:

Święto Owocobrania 2011 • Wspomnienia o Antonim Banachu • Z życia parafii Łącko • Jabłka Łąckie w Brukseli • Inwestycje w Gminie Łącko • Otwarcie nowej Szkoły w Kadczy • Z wizytą w winnicy • Telewizja od kuchni • Informacje kulturalne • Kronika policyjna

Święto Owocobrania 2011 w obiektywie





Święto Owocobrania 2011.

W ramach Święta Owocobrania nastąpiło podpisanie umowy o współpracy i partnerstwie z austriacką Gminą Puch bei Weiz, przeprowadzenie międzynarodowej konferencji sadowniczej oraz organizacja kulturalno-artystycznego bloku regionalnego.

Niedzielne obchody uroczystości rozpoczęły się Mszą Św. w kościele parafialnym w Łącku. Następnie barwny korowód uczestników i zespołów regionalnych przy akompaniamencie Orkiestry Dętej z Łącka i Ochotnicy Dolnej przemaszerował do Rynku. Oficjalnego otwarcia Święta Owocobrania dokonał mgr inż. Janusz Kłag Wójt Gminy Łącko, który podziękował za przybycie mieszkańcom i zaproszonym gościom. Swoją obecnością obchody tegorocznego Święta uświetniły delegacje z gmin partnerskich Puch bei Weiz w Austrii (Gerlinde Schneider – Burmistrz Gminy), Petrovan (Jan Lenko – Starosta) i Nova Lubovna (Stanislav Turlik – Starosta) na Słowacji oraz Pani Anna Paluch – Posłanka RP, Pan Andrzej Czerwiński – Poseł RP, Pan Bronisław Dutka – Poseł RP, Pan Wiesław Janczyk – Poseł RP, Pan Arkadiusz Mularczyk – Poseł RP, Pan Tadeusz Patalita – Poseł RP, Pan Józef Lassota i Pani Barbara Dziwisz – Radni Województwa Małopolskiego, Pan Marek Kwiatkowski – Dyrektor MODR w Karniowicach, Pan Jan Golonka – Starosta Nowosądecki, Jan Dziedzina – Wiceprzewodni-

czący Rady Powiatu Nowosądeckiego. Ponadto została odczytana nota od Pana Stanisława Koguta – Senatora RP.

W ramach prezentacji regionalnych odbył się koncert Orkiestry Dętej im. Tadeusza Moryto z Łącka, Orkiestry OSP z Ochotnicy Dolnej oraz występ zespołów: Górale Łąccy, Petrovianczan z Petrovan na Słowacji, Tańczące Kumoszki z Paszkówki i Wolbromiaczy. W trakcie części artystycznej odbyła się ocena stoisk poszczególnych sołectw oraz wybór najlepszego placaka ze śliwkami.

W piękne niedzielne popołudnie łącki Rynek mienił się wszystkimi kolorami, zaś ponad nim unosiły się zapachy przysmaków kuchni regionalnej, przepysznych owoców i konfitur, a przede wszystkim tradycyjnych nalewek ziołowo-owocowych, w tym słynnej śliwownicy. Stało się to za przyczyną profesjonalnie zorganizowanych licznych stoisk tak twórców ludowych, jak i również kuchni regionalnych przygotowanych przez 10 sołectw Gminy Łącko oraz Lokalne Grupy Działania w ramach wspólnie realizowanego projektu „Targi Produktu Lokalnego – Smak na Produkt”.

O godz. 15.00 nadszedł czas na Turniej Wsi, w którym 11 sołectw walczyło o tytuł najlepszego. Rywalizacja była niezwykle emocjonująca, a konkurencje urozmaicone. Po podsumowaniu wszystkich konkursów (stoisko, placek ze śliwkami i Turniej Wsi) – I miejsce zdobyło sołectwo Zagorzyn (105 pkt), wyprzedzając o jeden punkt Zabrzeż, zaś na III miejscu uplasowała się Wola Piskulina. Sołectwa te otrzymały nagrody pieniężne ufundowane przez Janusza Kłaga Wójta Gminy Łącko w wysokości odpowiednio 5000 zł, 3000 zł i 2000 zł z przeznaczeniem na remonty dróg na terenie swoich wsi. Dodatkowo wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody rzeczowe i dyplomy ufundowane przez GOK w Łącku.

W programie estradowym wystąpił Kabaret Czesuaf oraz Kabaretowa Grupa Biesiadna. Potem nadszedł czas na zabawę taneczną. Znane i lubiane piosenki poderwały publiczność do tańca.

Piękna pogoda i bogaty program artystyczny sprawiły, że w obchodach tegorocznej imprezy wzięło udział wiele osób, mieszkańców gminy i nie tylko.

KK



Pielgrzymka do grobu św. Rafała Kalinowskiego

Z życia parafii Łącko...

ks. Paweł Lewandowski

Nowy rok szkolny

1 września 2011 roku, w czwartek, uroczysto rozpoczęliśmy nowy rok szkolny. Podczas trzech Eucharystii, na których zgromadzili się uczniowie szkół działających na terenie naszej Parafii, ich nauczyciele i wychowawcy, a także rodzice dziękowaliśmy dobremu Bogu za czas minionych wakacji. Prosiłiśmy także naszego najlepszego Ojca o potrzebne łaski na nowy okres nauki i pracy, o błogosławieństwo na podejmowane przez nas obowiązki.

Święto Owocobrania

11 września 2011 roku, w niedzielę, uroczystą Mszą Świętą sprawowaną przez ks. prałata Józefa Trzópka rozpoczęliśmy „Święto Owocobrania”. Podczas Eucharystii dziękowaliśmy Bogu, Gospodarzowi całej ziemi, za tegoroczne plony w sadach i ogrodach. Mając świadomość tego, jak ciężką jest praca na roli prosiłiśmy także naszego Stwórcę

o Boże błogosławieństwo dla sadowników i ogrodników, dla ich rodzin, przyjaciół i bliskich.

*Ziemia wydała swój owoc;
Bóg, nasz Bóg, nam pobłogosławił.
Niechaj nam Bóg błogosławi
i niech się Go boją
wszystkie krańce ziemi!
/Ps 67, 7-8/*

Bądź pochwalony, Boże wszechmogący i Panie. Ty nie przestajesz udzielać płodności ziemi i pozwalasz ludziom wydobywać z niej coraz to nowe plony. Dziękujemy za nie Twojej dobroci i błagamy Cię, abyś te owoce ziemi, któreśmy z Twojej hojności otrzymali, raczył pobłogosławić i zachować. Pobłogosław też nas wszystkich, abyśmy się cieszyli Twoją opieką i korzystając z dóbr, którymi nas obdarzasz, przeszli przez życie, zyskując równocześnie dobra wieczne. Amen.

Pielgrzymka do grobu św. Rafała Kalinowskiego

Również 11 września 2011 roku członkowie Grupy Modlitewnej Dorosłych wraz z ks. Pawłem Lewandowskim, po wakacyjnej przerwie zainaugurowali nowy rok formacyjny pielgrzymką do grobu św. Rafała Kalinowskiego w Czernej. W Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej, prowadzonym przez Ojców Karmelitów, prosiłiśmy o Boże błogosławieństwo na kolejny rok naszego wspólnego wzniesienia w wierze. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy na spotkania naszej Grupy – mają one miejsce w każdą środę o godz. 19.30 w salce katechetycznej. Jest tu czas na modlitwę, lekturę Pisma Świętego, odświeżenie wiadomości ze szkolnej katechezy, a także na rozmowę.

Pielgrzymka Szkolnego Koła Caritas na Jasną Górę

21 września 2011 roku, w środę, 50 uczniów należących do Szkolnego Koła Caritas działającego przy Zespole Szkolno-Gimnazjalnym w Łącku wraz z opiekunami ks. Tomaszem Franczakiem, ks. Pawłem Lewandowskim, s. Ewą Wójcik,



Pielgrzymka Szkolnego Koła Caritas na Jasną Górę

*bądź nam obroną,
Niech go Bóg poskromić raczy,
pokornie prosimy,
a Ty, Księżę wojska niebieskiego,
szatana i inne złe duchy,
które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie
krążą,
Mocą Bożą strąć do piekła. Amen.*

Młodzież z Chrystusem

11 października 2011 roku, we wtorek, dwudziestu uczniów Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego w Łącku pod opieką s. Ewy Wójcik i ks. Pawła Lewandowskiego wzięło udział w XII Szkolnym Zlocie Turystyczno-Krajoznawczym pt. „Młodzież z Chrystusem w III tysiącleciu”. Mottem spotkania stały się słowa: „Przez poznanie do umiłowania... Mój region, mój mały świat...”. XII Szkolny Zlot Turystyczno-Krajoznawczy rozpoczęliśmy nabożeństwem różańcowym w kościele pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, tam też wysłuchaliśmy okolicznościowego kazania wygłoszonego przez ks. Zygmunta Ogórka. Kolejne godziny spędziliśmy już na hali sportowej Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego w Zagorzynie, gdzie miały miejsce liczne konkursy. Jednym z nich było sprawnościowe rozbijanie namiotu turystycznego na czas. Oprócz zawodów sportowych uczniowie mogli wykazać się w prezentacjach artystycznych, śpiewaniu piosenek religijnych i turystycznych oraz przedstawianiu skeczów. □

p. Ewą Majerską wzięło udział w I Forum Szkolnych Kół Caritas na Jasnej Górze. Przed tron Jasnogórskiej Pani przybyło blisko 1700 wolontariuszy reprezentujących 26 polskich diecezji. Podczas Mszy Świętej celebrowanej w kaplicy Matki Bożej kard. Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, podkreślił, że działalność Szkolnych Kół Caritas jest nie do przecenienia, bo stanowią one przygotowanie do bezinteresownej służby bliźnim i są ważnym ewangelizacją. „Niezwykle ważną rzeczą jest dla Kościoła i w Kościele w Polsce, żeby młodzi ludzie uczyli się od wczesnej swojej młodości czynienia dobra w sposób bezinteresowny” – powiedział kard. Nycz. Na zakończenie Mszy Świętej wszyscy uczestnicy Forum powierzyli Matce Bożej Szkolne Koła Caritas, ich opiekunów oraz uczniów, którzy poprzez swój wolontariat ukazują w sposób praktyczny, czym jest miłość względem drugiego człowieka, względem bliźniego.

Odpust ku czci św. Michała Archanioła

2 października 2011 roku, w niedzielę, uczciliśmy patrona naszej parafii – św. Michała. Uroczystej Mszy Świętej odpustowej przewodniczył ks. Zbigniew Stabrawa, budowniczy kościoła w Mordarce. Kaznodzieja w swojej homilii przybliżył nam postać Archanioła, którego hebrajskie imię tłumaczy się: „Któż jak Bóg”. Jak głosi tradycja, kiedy Lucyfer odmówił posłuszeństwa Bogu i nakłonił do buntu

przeciw Najwyższemu część aniołów, św. Michał miał wystąpić jako pierwszy przeciw niemu z tym właśnie okrzykiem. W czasie okolicznościowego kazania ks. Zbigniew zachęcał nas także do tego, abyśmy korzystali z pomocy tak wspianego orędownika, jakim cieszy się nasza Parafia; abyśmy nie zapominali o św. Michała Archaniele, zwłaszcza w czasie próby czy podczas życiowych doświadczeń.

*Święty Michał Archaniele!
Broń nas w walce,
a przeciw niegodziwości
i zasadzkom złego ducha*



Młodzież z Chrystusem

Dwumiesięcznik Gminy Łącko

wiadomości
ŁĄCKIE

Redaguje: Gminny Ośrodek Kultury w Łącku

Adres redakcji:

Gminny Ośrodek Kultury w Łącku

33-390 Łącko, ul. Strażacka 29

tel./fax 018 444 61 69

e-mail: gok@ug.lacko.iap.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do wyboru i skracania materiałów dostarczonych do Wiadomości Łąckich bez zgody autorów artykułów.

Skład komputerowy: Stanisław Nowogórski/Nokom
Druk: Drukarnia KWADRAT Nowy Sącz

Vita Evangelii Iesu Christi, czyli rzecz o duchowości św. Franciszka z Asyżu

ks. Paweł Lewandowski

Święty Franciszek z Asyżu nigdy nie uczęszczał do żadnej szkoły, z trudem czytał i pisał po łacinie. Pomimo to pozostawił po sobie ponad trzydzieści pism. Na próżno jednak szukać w nich informacji o nim samym. Wszystkie bowiem traktują o duchowej drodze, jaką Założyciel Braci Mniejszych odkrył w Ewangelii. Biedaczyna z Asyżu bardzo pragnął, aby tą drogą kroczył każdy chrześcijanin.

Kierować serce ku Panu

W Liście do wiernych św. Franciszek wskazał podstawowy krok owej drogi: kochać i wielbić Boga. Oto kontemplacyjny wymiar franciszkańskiego życia, jednocześnie jego korzeń i najwyższy cel. We wspomnianym już dziele Założyciel Braci Mniejszych pisał tak: „Miłujmy więc Boga i uwielbiamy Go czystym sercem i czystym umysłem, bo On tego ponad wszystko pragnął (...). I wychwalajmy Go i módlmy się w dzień i w nocy, bo zawsze powinniśmy się modlić i nie ustawać” (List do wiernych, 19-21). Mieć „serce zwrócone do Pana” to formuła, przez którą Biedaczyna z Asyżu chciał powiedzieć: to, co jest w człowieku najważniejsze, najgłębsze, najbardziej jednoczące, ludzkie serce, powinno być zawsze nastawione na pragnienie i poszukiwanie Boga. Zdaniem św. Franciszka z Asyżu owe pragnienia i poszukiwania nie mogą pozostać pustymi słowami, ale wyrażać się mają w czynie.

Fragment, który najlepiej ukazuje, jaką postawę wobec Boga przyjął Biedaczyna z Asyżu, pochodzi z *Reguły niezatwierdzonej*: „Wszędzie nieustannie wierzymy wszyscy szczerze i pokornie, nośmy w sercu i kochajmy, czcimy, uwielbiamy, służymy, chwalamy i błogosławimy, wychwalajmy i wywyższajmy, wyśławiamy i dzięki składamy najwyższemu i najwznioślejszemu Bogu wiecznemu, Trójcy i Jedności, Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu” (23,11). Pokorna wiara, pamięć serca, prawdziwa miłość, głęboki szacunek, obfitość w wychwalaniu i dziękczynieniu. Tyle wystarczy, aż tyle...

Miłować bliźniego

Założyciel Braci Mniejszych nigdy nie oddzielał miłości Boga od miłości bliźniego. Co więcej, tę ostatnią rozumiał

nawet jako pierwszy wymóg stawiany przez życie pokuty i nawrócenia. Woła Bożą jest bowiem, „abyśmy Go kochali z całego serca (...), a bliźnich naszych kochali jak samych siebie” (*Reguła niezatwierdzona*, 23,11).

Święty Franciszek za swojego bliźniego uważał nie tylko brata, z którym był związany wspólnym życiem i powołaniem. Bliźnim dla niego był każdy człowiek: przyjaciel czy wróg, sprawiedliwy czy rozbójnik. Wszystkich należy miłować. „Jak matka kocha i karmi swego syna, tak każdy niech kocha i karmi swego brata; Pan użył mi do tego swej łaski” (*Reguła niezatwierdzona*, 9,11). Miłość nie jest jedynie uczuciem, a tym bardziej samymi słowami. Autentyczna miłość to delikatność mająca w sobie coś z matczynych uczuć, to obdarowywanie drugiego człowieka dobrocią serca. Biedaczyna z Asyżu wzywał swoich naśladowców, by wobec bliźnich byli „cisi, spokojni i skromni, łagodni i pokorni, uprzejmi” (*Reguła zatwierdzona*, 3,11). Ta życzliwość musi znaleźć wyraz w konkretnych działaniach: w zajmowaniu się codziennymi potrzebami drugiego człowieka, postawieniu się w jego sytuacji, radowaniu się z jego dobra jak z własnego, czy kochaniu nawet nieprzyjaciół (por. *Napomnienia*, 24).

Pojednać się z samym sobą

Każdego człowieka cechuje zarówno niepojęta wielkość i godność, jak i nieskończona nędza. „Człowieku, zastanów się, do jak wysokiej godności podniósł cię Pan Bóg, bo stworzył cię i ukształtował według ciała na obraz umiłowanego Syna swego i na podobieństwo według ducha” (*Napomnienia*, 5). Oto źródło ludzkiej potęgi. „Jesteśmy nieszczęśliwi i nędzni, zepsuci i cuchnący, niewdzięczni i zli (...), przeciwni dobru, skłonni i chętni do złego” (*Reguła niezatwierdzona*, 23,8). Oto obraz nędzy człowieka.

Święty Franciszek z Asyżu nauczał, że z tymi dwiema stronami ludzkiej natury – dobrem i złem, światłem i ciemnością – każdy człowiek musi się pojednać. Pojednać, a więc zmierzyć się z nimi, w pełni je poznać i w pokoju przyjąć. „Ci przynoszą naprawdę pokój, którzy wśród wszystkich cierpień, jakie ich spotykają na tym świecie, dla miłości Pana naszego Jezusa Chrystusa zachowują pokój duszy i ciała” (*Napomnienia*, 15). Znając prawdę o sobie



Angiolo di Bondone, zwany Giotto – „Stygmatyzacja św. Franciszka”



Cimabue – „Madonna na tronie z dziećmi, św. Franciszkiem, św. Dominikiem i dwoma aniołami”

samym, mając świadomość, że jest „*tym tylko, czym jest w oczach Boga i niczym więcej*” (Napomnienia, 19,2), ale i niczym mniej, człowiek staje się istotą zrównoważoną, pełną pokoju, gotową do miłości Boga i bliźniego.

Podejmować radykalne ubóstwo

Ubóstwo to centralny punkt duchowości św. Franciszka z Asyżu. W swojej koncepcji prawdziwego ubóstwa Założyciel Braci Mniejszych nie akcentował jednak tylko jego aspektu materialnego. Niezwykle mocno podkreślał on także wielką potrzebę ubóstwa duchowego. „*Wielu jest takich, którzy oddając się gorliwie modlitwom i obowiązkom nękają swe ciała licznymi postami i umartwieniami, lecz z powodu jednego tylko słowa, które zdaje się być krzywdą dla ich ciała, lub z powodu jakiejś rzeczy, której się ich pozbawia, wzburzają się i wpadają w gniew. Ci nie są ubodzy duchem*” (Napomnienia, 14).

Zdaniem Biedaczyny z Asyżu prawdziwe ubóstwo chrześcijanina przejawia się na trzech płaszczyznach. Po pierwsze, uczeń Chrystusa winien uznać, że wszystkie dobra należą tylko do Boga. „*Wszelkie dobro odnośmy do Pana Boga najwyższego i uznawajmy za Jego własność, i dziękujmy za wszystko*” (Reguła niezatwierdzona, 17,17). Każdemu bowiem człowiekowi narzuca się subtelna pokusa: to należy do mnie, wystarczam sam sobie, jestem jak Bóg. Następnie, prawdziwie ubogi chrześcijanin uznaje, że posiada jedynie zło, jakiego się dopuścił: „*I bądźmy mocno przekonani, że naszą własnością są tylko wady i grzechy*” (Reguła niezatwierdzona, 17,7). Ubóstwo polega na pokornej i miłosiernej akceptacji tej ponurej strony ludzkiego życia. Rozpoznać ją, wołać do Boga o naszym strapieniu i czekać, aż niebieski Lekarz wyzwoli nas z niego – oto drugie oblicze radykalnego ubóstwa. Trzecie zaś jest takie: cierpieć na wzór Chrystusa. „*Lecz w tym możemy się chlubić: w codziennym dźwiganiu świętego krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa*” (Reguła niezatwierdzona, 17,8). □

Bibliografia:

Franciszek z Asyżu, *List do wiernych*, w: *Pisma św. Franciszka i św. Klary*, Warszawa 1992, s. 86-91.
Franciszek z Asyżu, *Napomnienia*, w: *Pisma św. Franciszka i św. Klary*, Warszawa 1992, s. 17-26.
Franciszek z Asyżu, *Reguła niezatwierdzona*, w: *Święci Franciszek i Klara z Asyżu. Pisma*, Kraków-Warszawa 2002, s. 136-177.
Franciszek z Asyżu, *Reguła zatwierdzona*, w: *Święci Franciszek i Klara z Asyżu. Pisma*, Kraków-Warszawa 2002, s. 178-191.



Antoni Banach nie żyje!!

20 września odszedł nagle,
pozostawiając po sobie pustkę i smutek.

Aktywny muzyk Orkiestry Dętej im. Tadeusza Moryto, wieloletni członek Zespołu Regionalnego „Górale Łąccy”, pedagog, instruktor... Jeszcze na Święcie Owocobrania grał jak zwykle - orkiestrę traktował jak swoją drugą rodzinę... Najmłodszy orkiestranci mówili do niego „wujku”.

Wszystkim nam będzie Go brakować...

Żegnamy Cię drogi Antku,
graj dalej w orkiestrze na niebieskich wyżynach.

GOK

Antoni Banach we wspomnieniach przyjaciół, kolegów, uczniów....

Gdy tylko umieściliśmy informację o śmierci Antoniego Banacha na facebooku, natychmiast pojawiły się setki komentarzy – niedowierzanie, ból, poczucie straty – takie przede wszystkim dominowały odczucia... Wybraliśmy kilka z nich, niech będą hołdem dla Niego.

Edyta Kutwa *Znakomity i serdeczny wychowawca... :-)*

Sylwester Pachut *Wspaniały człowiek, niezapomniany wychowawca ... [?][?][?]*

Karolina Dybiec
*kiedy góral umiera
to góry z żalu sine
pochylają nad nim głowy
jak nad swoim synem
las w oddali szumi mu
odwieczną pieśń bukową
a on długo sposobi się
przed najdalszą drogą... [?][?][?]*

Chris Zborowski *Spoczywaj w pokoju. Nigdy nie zapomnę tych lekcji fizyki :(RIP*

Andrzej Mrówka *najlepszy nauczyciel... jeden z najlepszych ludzi...*

Dominik Baziak *„Spotkamy się kiedyś u studni, z wiecznie żywą wodą...”*

Dyrygent Stanisław Strączek i Marek Lipień – kolega z Orkiestry:

Wartość człowieka poznajemy po jego czynach – jakże znamienne i prawdziwe są te słowa kiedy wspominamy naszego Kolegę, muzyka, pedagoga śp. Antoniego Banacha. Ogrom pracy, jaki włożył w działalność tego, co kochał czyli muzykowania w naszej orkiestrze jest nieoceniony. Przez te wszystkie lata wspólnego grania w różnych miejscach na świecie dał się poznać jako wesoły, zawsze tryskający dobrym humorem kolega.

Miała znakomite relacje tak ze starszymi członkami orkiestry, jak również z młodzieżą. Zawsze chętny do rozmowy, dobrej rady, dawał przykład jak należy postępować.

Nie jesteśmy w stanie zliczyć wielkiej ilości koncertów, które zagrał na przeróżnych uroczystościach kościelnych, lokalnych i międzynarodowych, poświęcając swój czas i talent muzyczny, angażując się bardzo mocno, w to co robił. Dla Niego nie miało znaczenia, gdzie grał, komu grał, po co grał i o której godzinie – po prostu zawsze był.

Bardzo pusto jest teraz, kiedy odszedł: wchodząc do pomieszczenia na instrumenty jego suzafan od razu przywołuje te chwile, kiedy razem graliśmy, śmialiśmy się, kiedy ciężko pracowaliśmy nad nowymi utworami, kiedy naszej muzyce towarzyszyły słońce, mróz, deszcz czy śnieg...

Wspominając naszego przyjaciela Antoniego zawsze będziemy o Nim pamiętali i starali się nieść ten przysłowiowy kaganek muzyczny, który on nosił przez całe swoje życie.

Antoni Plechta – nauczyciel, kolega, kierownik kapeli Małe Łącko

Z Antkiem Banachem kolegowaliśmy się od dzieciństwa. Naszą prawdziwą przyjaźń scementowała realizacja wspólnej pasji w zespole regionalnym Duże Łącko. Antek wyróżniał się niezwykłym zaangażowaniem – zawsze wszyscy mogli na Niego liczyć. Zachwycał się tańcem i śpiewem, a ja grałem w kapeli

Franciszka Kurzeji. Ważnym momentem naszej współpracy było utworzenie nauczycielskiej kapeli, w której grali: Józef Biernacki, Stefan Franczyk, Mitek Grabiec, Witek Moryto, Antek Banach i ja. Wspólnie przygrywaliśmy na próbach i występach dziecięcemu ze-



społowi regionalnemu „Małe Łącko”. Razem graliśmy w orkiestrze dętej i wiele lat uczyliśmy w jednej szkole. Tu również realizował swoją pasję i zamiłowanie do kultury ludowej, pracując jako instruktor tańca w zespole regionalnym. Był szalenie ambitnym i nie okazując tego przeżywał każdy występ. Cieszył się z sukcesów uczniów i troszczył się o nich. Zależało Mu, aby jak najlepiej przygotować ich do dalszej nauki. Był uczynny i koleżeński, umiał dodać otuchy,

Szczególnym wydarzeniem dla szkoły i Łącka były obchody 50-lecia zespołu regionalnego „Małe Łącko” przygotowywane z inicjatywą ówczesnej dyrekcji szkoły. Dzięki pracy Antka i Krzyska

Krzywdzińskiego stworzyliśmy duże widowisko przedstawione na łąckim Rynku.

Wspólna praca, próby, występy, scementowały naszą zażyłość do tego stopnia, że został chrzestnym ojcem mojej córki Sabiny.

Zawsze łączyło nas wspólne imię, muzyka, góralski śpiew i taniec.

W 2007 r. razem odeszliśmy na emeryturę i kontynuowaliśmy dalej nasze pasje.

Antek mój serdeczny przyjaciel odszedł nagle i nikt mi Go nie zastąpi.

Wychowankowie – rocznik '78

Był na pewno naszym niezapomnianym Wychowawcą. Potrafił żartować, a kiedy potrzeba i wymagać, ale nie tylko od nas, od siebie również.

Uchodziliśmy za muzyczną klasę, większość z nas uczęszczała do Ogniska Muzycznego i tak się złożyło, że na Jego imieniny zorganizowaliśmy mini-orkestrę z chóralnym wykonaniem „Sto lat”. Kręcił głową ze zdumienia, groził nam palcem – bo dodać należy, że świadomie chcąc uniknąć odpytywania – imienną niespodziankę zorganizowaliśmy chyba na lekcji fizyki (uczył nas również chemii), a tak naprawdę był bardzo wzruszony.

W wielu sytuacjach potrafił nas wybronić i wstawiać się u Dyrekcji za „swoją klasą”, bo różnie bywało – w sali fizycznej (przydzielonej nam jako nasza klasa) – położonej bezpośrednio nad gabinetem Dyrekcji wylało się „zupełnie przypadkowo” wiadro wody, albo w dół obok okien Pań Dyrektor leciały plecaki, a to znów zupełnie przypadkiem zginęły klucze od sali, czy też wywróciła się choinka będąca własnością oddziału „b”...

Nie miał z nami lekko, ale poczucie humoru i to, że po prostu doskonale nas rozumiał pozwalało Mu patrzeć na nasze wybryki przez palce.

Kiedy po latach spotkaliśmy z Nim na ognisku – byliśmy już po maturze, część studiowała, część pracowała – ze śmiechem wspominaliśmy „przypadki Antoniego Banacha z klasą 8a”, co więcej przyznaliśmy się Mu, iż w naszym szkolnym slangu mówiliśmy o Nim Tolek Banan w analogii brzmienia imienia i nazwiska do bohatera książki Adama Bahdaja... A On ze śmiechem odpowiedział: „Przecież wiedziałem o tym”...

DZIĘKUJEMY CI DROGI WYCHOWAWCO za wszystko, zawsze pozostaniesz w naszej pamięci jako Wyjątkowy Człowiek. □



Otwarcie nowej Szkoły Podstawowej w Kadczy

Niezwykle uroczystą oprawę miało otwarcie nowego budynku Szkoły Podstawowej im. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Kadczy.

Na początek wszyscy zaproszeni goście, grono pedagogiczne i uczniowie zgromadzili się w kościele parafialnym pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Jazowsku na Mszy Św. W trakcie okolicznościowej homilii proboszcz ks. Mirosław Papier podkreślił osobę patrona szkoły ks. kardynała Wyszyńskiego, jako wielkiego patrioty, wychowawcy młodzieży i wzoru do naśladowania.

Następnie wszyscy zgromadzili się w budynku szkoły. Uczniowie zaprezentowali montaż muzyczno-słowny, którego mottem były słowa: „Dla szkoły miej serce – nie licz lat! Pokochaj to miejsce – mały świat.” Nadszedł również czas podziękowań. Złożono je wszystkim, którzy przyczynili się do rozbudowy szkoły. Na ręce władz samorządowych gminy Łącko przekazali je dyrektor ZSP w Kadczy Stanisław Szwarkowski oraz Przewodnicząca Rady Rodziców Marlena Jawor.

Janusz Klag Wójt Gminy Łącko otrzymał pamiątkową tarczę szkolną. W swoim wystąpieniu wójt podkreślił, że największą nagrodą dla niego są uśmiechnięte twarze uczniów oraz program artystyczny, w którym dzieci przekazały całą swoją radość.

Z kolei Jan Golonka Starosta Nowosądecki, absolwent SP w Kadczy, wyraził zadowolenie, że jego rodzinna miejscowość może poszczycić się tak piękną



placówką. Wraz z Przewodniczącym Rady Powiatu Janem Dziędziną wręczyli dyrektorowi szkoły Stanisławowi Szwarkowskiemu Złote Jabłko Sąddeckie w uznaniu jego wkładu pracy na rzecz szkoły oraz okolicznościowy grawerton. Potem nastąpiło poświęcenie nowego

budynku oraz symboliczne przecięcie wstęgi, którego dokonali Starosta Nowosądecki Jan Golonka, Wójt Gminy Łącko Janusz Klag, Wiceprzewodniczący Rady Powiatu Jan Dziędzina, Przewodniczący Rady Gminy w Łącku Zdzisław Warzecha, proboszcz parafii ks. Mirosław Papier oraz przedstawiciele

grona pedagogicznego, uczniów i rodziców. Goście mogli obejrzeć nowy piękny budynek, który będzie służył dzieciom z Kadczy przez wiele lat, a warto dodać, że wartość tej inwestycji wyniosła 1 146 821,00 zł.

(bg.)



W 2011 roku na terenie Gminy Łącko zrealizowano następujące inwestycje i remonty:



Hala sportowa w Łącku



Budowa boiska Orlik w Łącku



Budynek przy amfiteatrze



Budowa chodnika w Łącku

ŁĄCKO

- Przebudowa drogi Podgrabie
- Odbudowa drogi gminnej Do Gromali
- Rozbudowa oświetlenia ulicznego przy ulicy Słonecznej oraz Rola
- Budowa chodnika wraz z kładkami i oświetleniem w m. Łącko, Maszkowice dofinansowana jest w 50 procentach przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie natomiast budowa oświetlenia finansowana jest przez Gminę Łącko w całości.
- Budowa wielofunkcyjnych boisk sportowych wraz z zapleczem socjalnym ORLIK 2012 przy boisku sportowym w Łącku dofinansowana przez budżet państwa i Urząd Marszałkowski w wysokości 57 procent ogólnej wartości kosztów

- Budowa hali widowiskowo sportowej w Łącku etap I. Inwestycja współfinansowana przez Unię Europejską w ramach MRPO na lata 2007 – 2013 w wysokości 32,14 procent kosztów kwalifikowanych oraz przez Powiat Nowosądecki.

BRZYNA

- Wykonanie oznakowania przysiółków
- Odbudowa drogi Musołówka Groń
- Odbudowa przepustu na drodze Kłagi

CZARNY POTOK

- Przebudowa drogi Na Berdychów
- Odbudowa drogi gminnej Pod Gródek
- Przebudowa drogi Do Nowaka
- Odbudowa drogi Do Stachonia

CZERNIEC

- Remont drogi rolniczej Sośnie
- Odbudowa drogi gminnej Łazy

JAZOWSKO

- Przebudowa drogi gminnej Osiedle
- Wykonano wymianę pokrycia dachowego na budynku przedszkola w Jazowsku
- Budowa budynku mieszkalnego na działce 633/1 w m. Jazowsko w ramach zadania „Odtworzenie budynków lub lokali mieszkalnych zniszczonych w wyniku zdarzeń klęskowych”
- Odbudowa drogi gminnej Do Cegielni



Odbudowa podpory mostu w Maszkowicach



Wymiana pokrycia dachu przedszkola w Jazowsku



Chodnik Łącko – Maszkowice



Odbudowa domu w Jazowsku



Odbudowa drogi osiedle w Jazowsku



Odbudowa drogi osiedle w Jazowsku

MASZKOWICE

- Przebudowa drogi Wiela do Baziaków
- Odbudowa drogi gminnej Biały Potok
- Remont podpory mostu na potoku Leszcz

KADCZA

- Wykonanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej oraz odbudowa mostu na Potoku Kadeckim
- Rozbudowa Szkoły Podstawowej w Kadczy

KICZNIA

- Odbudowa drogi gminnej Dąbie
- Wykonano roboty malarskie dachu Szkoły Podstawowej
- Odbudowa nawierzchni asfaltowych dróg po wykonaniu kanalizacji

OBIDZA

- Wykonanie oznakowania przysiółków
- Przebudowa drogi Zagóra
- Odbudowa drogi Poboiska
- Przebudowa drogi Wilczy Dół – Stawiarzkówka
- Odbudowa drogi Wajdy
- Dofinansowanie remontu drogi powiatowej

ŁAZY BRZYŃSKIE

- Opracowanie dok. projektowo – kosztorysowej „Budowa mostu na rzece Dunajec łączącego Łazy Brzyńskie z Kadczą”

SZCZEREŻ

- Przebudowa drogi do os. Kurnytów

WOLA KOSNOWA

- Odbudowa drogi Pod Kyrzczowską Górę
- Odbudowa drogi Koszary

ZABRZEŻ

- Dokumentacja projektowo – kosztorysowa budowy kanalizacji sanitarnej
- Odbudowa drogi gminnej Do Wójcików
- Odbudowa drogi Na Paproć

ZAGORZYN

- Wykonano remont pomieszczeń remizy OSP w Zagorzynie
- Dofinansowanie remontu drogi powiatowej

ZARZECZE

- Odbudowa drogi Przez Wieś



Droga do Wjady w Obidzy



Obidza – oznakowania przysiółków



Odbudowa mostu w Kadczy



Odbudowa mostu w Kadczy



Chodnik Łącko – Kicznia



Odbudowa drogi w Brzynie



Zespół szkół w Kadzcy



Odbudowa dróg na terenie Gminy Łącko dofinansowywana jest w wysokości 80 procent przez MSWiA w ramach usuwania skutków klęsk żywiołowych.

Opracował Urząd Gminy Łącko.

Promocja jabłek łąckich w Brukseli

W dniach 20-21 września odbyła się promocja chronionych oznaczeniem geograficznym jabłek, pochodzących z gminy Łącko. Owoce wystawiano i rozdawano w budynkach Rady i Parlamentu Europejskiego.



FOT. TADEUSZ MYJAK



FOT. JOANNA MAURER

Joanna Maurer

Prezentacja jabłek łąckich przebiegała dwutorowo: z jednej strony sami górale z Łącka i okolic w strojach regionalnych oraz przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi zachęcali przy specjalnie na tę okazję przygotowanych stoiskach do spróbowania wyjątkowego smaku jabłek, z drugiej jabłka zostały umieszczone na stołach obradujących, a także minister Marek Sawicki przypomniał o odbywającej się degustacji podczas konferencji prasowych i spotkań z zagranicznymi politykami. Do promocji włączył się także Jerzy Buzek – Przewodniczący Parlamentu Europejskiego.

Na cele promocyjne przygotowane ponad dwie tony jabłek (ok. 12 tys. sztuk), pochodzących z gospodarstw sadowniczych Stefana Myjaka z Zabrzeży, Krzysztofa Kurzeja z Łącka, Spółdzielni Ogrodniczej Ziemi Sądeckiej oraz Sądeckiej Grupy Producentów Owoców i Warzyw „Owoc Łącki” Sp. z o.o. Każde promowane jabłko miało naklejkę informującą o Chronionym Oznaczeniu Geograficznym oraz było zapakowane w kartonowe pudełko, spełniające zarazem funkcję informacyjną – umieszczono na nim mapę informującą o położeniu Łącka oraz opis jabłek. Hasłem akcji promocyjnej było: „Polska smakuje”.

Polecać tradycyjne jabłka, z Łącka do Brukseli pojechali przedstawiciele Stowarzyszenia Łącka Droga Owocowa: Tadeusz Myjak, Andrzej Bukała, Krzysztof

Kurzeja, Krzysztof Maurer, Joanna Maurer. Stowarzyszenie to rozpoczęło i od kilku lat prowadzi promocję jabłek łąckich.

Na swoim blogu minister Sawicki napisał: „Obecność polskich jabłek w Brukseli jest kontynuacją akcji promocyjnej artykułów rolno-spożywczych prowadzonej przez polską Prezydencję i prezentowania ich jako produktów specyficznych wyróżniających się wysoką jakością.” Specyfika tych owoców polega na wyrazistym smaku i zapachu, a także szczególnej soczystości, jabłka z Łącka posiadają większy rumieniec niż te z innych regionów Polski, a to dzięki specyficznemu

mikroklimatowi i ukształtowaniu terenu (większość sadów znajduje się na stokach o nachyleniu 15 stopni). Unikalność jabłek łąckich została potwierdzona już dwukrotnie: w roku 2005 zostały wpisane na polską listę Produktów Tradycyjnych, a w 2010 przez Komisję Europejską do Rejestru Chronionych Oznaczeń Geograficznych (to pierwsze polskie jabłka posiadające to odznaczenie).

Podobnie jak wcześniej truskawki kaszubskie, jabłka łąckie podbiły... podniebienia przybyłych do Rady i Parlamentu Europejskiego delegatów z całej Europy. □



FOT. JOANNA MAURER



Przedstawiciele gminy Łącko na Dożynkach Prezydenckich w Spale

W dniach 24 – 25 września odbyły się po raz kolejny Dożynki Prezydenckie w Spale, w powiecie tomaszowskim. I tym razem wśród zgromadzonych pod egidą Bronisława Komorowskiego znalazł się przedstawiciel Ziemi Łąckiej – Tłocznia Maurera.

Joanna Maurer

Przedstawiciele naszego regionu zajmowali namiot „Gościńiec”, w którym umieszczone były stoiska z produktami tradycyjnymi, o wysokiej jakości. Tam przedstawiciele Tłoczni Maurera: Krzysztof Maurer i Magdalena Mozdyniewicz prezentowali szeroką gamę soków i syropów dostępnych w ofercie firmy oraz Jabłka Łąckie. Jednym z gości stoiska był Prezydent RP Bronisław Komorowski, i nie było to jego jedyne spotkanie z łąckimi produktami, ponieważ otrzymał także kosz z regionalnymi smakołykami z rąk Krzysztof Maurera. Zwyczajem spalskich dożynek jest, że każdy

z uczestników dożynek przygotowuje dla prezydenta produkty reprezentujące nie tylko konkretnie jego stoisko, ale także region, z którego pochodzi.

Tradycja organizowania dożynek prezydenckich w Spale – dawnej rezydencji letniej prezydentów RP – sięga, z przerwami, 1927 roku, kiedy to pierwsze dożynki o ogólnopolskim zasięgu odbyły się pod patronatem Ignacego Mościckiego. Ówczesne były nieco mniej spektakularne od tegorocznych, na których oglądać można było stoiska promocyjne województw i indywidualnych firm z całej Polski, produkty regionalne, zwiedzić Aleję Twórców Ludowych oraz Spalski Jarmark Antyków i Rękodzieła Ludowego,

obejrzeć występy zespołów regionalnych, a także posłuchać Brathanków i Budki Suflera. Istotnymi punktami programu były: msza święta w kaplicy polowej AK z poświęceniem wieńców dożynkowych, konkurs na najładniejszy wieńiec dożynkowy o nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz przejazd powozami pary prezydenckiej i zaproszonych gości oraz przemarsz Korowodu Dożynkowego. Oprócz Anny i Bronisława Komorowskich swoją obecnością uroczystość uświetnili między innymi Marek Słowicki – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Wiktor Szmulewicz – Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych oraz przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego. □



Jest takie miejsce, gdzie winogrono dojrzewa...

Pewno nie wszyscy wiedzą, że w naszym pięknym regionie sadowniczym, słynącym ze wspa- niałych jabłek, gruszek, śliwek na całą Polskę i Europę znajdują się również... winnice. Tak, tak – nie inaczej – i to winnice niezwykle profesjo- nalne, które już może niebawem staną się kolej- nym znakiem rozpoznawczym Małopolski.

Pierwsza z nich, to założona w Łazach Brzyńskich ponad 10 lat temu winnica Eden Ryszarda Motawy. Hodowca pro- wadzi również własną szkółkę winorośli specjalizującą się w produkcji najwyższej jakości sadzonek szczepionych, najnow- szych odmian odpornych na choroby oraz niskie temperatury. Winnica ta została niedawno odwiedzona przez francuskich ekspertów winiarstwa pana Patryka Jacquin, fachowca w dzied- zinie uprawy winorośli, produkcji wina, jednocześnie Prezesa Izby Rolniczej w Sabaudii oraz panią Patrycją Picard, delegatkę Komitetu Sterującego ds. Uprawy Winorośli w Rhone Alpes, a goście niezwykle miło komplementowali właściciela.

Ja odwiedziłam tym razem mniejszą winnicę, położoną w Jazowsku na pow. 10 arów, a będącą własnością Tadeusza Bugańskiego.

Już po pierwszych kilku zdaniach rozmowy da się zauważyć, że właściciel to wielki pasjonat. Winnica to hobby, to sposób na spędzanie wolnego czasu. O każdej odmianie może mówić go- dzinami, co więcej, chyba tym winnym bakcyłem zaszczepił całą rodzinę. W swojej winnicy ma ponad 40 różnych odmian.

— **Redakcja: Jak długo już trwa winna „przygoda”?**

— Tadeusz Bugański: Już od 7 lat.

— **Mówią, że początki bywają najtrudniejsze. Czy w tym przy- padku również tak było?**

— Niezupełnie. Jeżeli jakiejś inicjatywie towarzyszy wielki zapał – to wszystko robi się z niezwykłym entuzjazmem, a tak było w moim przypadku. Pierwsze sadzonki zakupiłem u pana Ry- szarda Motawy. Było to ok. 60-70 sztuk kilku odmian i tak za- częła się moja przygoda. Muszę dodać, że na początku przykład brałem z winnicy pana Motawy, która – i to muszę zaznaczyć z całą mocą – zorganizowana jest wzorcowo. Kolejne sadzonki



nabyłem od pana Chryka (były Prezes Stowarzyszenia Winnice Małopolski) oraz pana Piątka z Zawady koło Olkusza. W chwili obecnej rosną u mnie również winogrona pochodzące ze szkół- tek niemieckich.

— **Ile aktualnie jest odmian winogron w Pańskiej winnicy?**

— Zaczę od tego, iż w trzecim roku działalności miałem 83 odmiany winogron, zaś w chwili obecnej mam ok. 40. Z roku na rok ubywa odmian, ponieważ nie zdają egzaminu ze względu na specyfikę naszego klimatu i innego rodzaju uwarunkowania. Obecnie rosną u mnie winogrona deserowe; białe różowe i grana- towe o przeróżnych smakach.

Podobnie jest z winoroślami winnymi.

— **Wnioskuje z tego, iż ma Pan swoich ulubieńców, tj. ulubione odmiany.**

— Zgadza się. Ulubiona odmiana deserowa – Nero „Krystaly i Sfinks.

Zaś na wino – Regent, Rondo, Leon Milot i jedna z rosyjskich odmian o muscatowym smaku.

— **Jakich rad udzieliłby Pan osobom, które chciałyby założyć własną winnicę?**

— Przede wszystkim trzeba chcieć. Warto również rozmawiać z winiarzami, aby wykorzystać ich doświadczeni . To ludzie niezwykle otwarci i komunikatywni. Pomocna jest również fa- chowa literatura.

Ja osobiście polecam książki autorstwa pana Romana Myśliwca czy też pana Liska.

— Serdecznie dziękuję za rozmowę i życzę owocnych zbiorów.

(rozm. b.g.)



JUBILEUSZ Sądeckiej Organizacji Turystycznej – 10 Lat działalności

15 września 2011 roku w Hotelu Perła Południa w Rytrze, odbył się Jubileusz 10-lecia działalności SOT.

Uroczystości Jubileuszowe, poprzedziło Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze, na którym wybrano na stanowisko Prezesa – Edwarda Bogaczyka (Burmistrza Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój), Członka Zarządu – Władysława Wnętrza (Wójta Gminy Rytro) oraz Członka Komisji Rewizyjnej – Joannę Walter (Prezesa PBM Południe Tour). Honorowe Członkostwo SOT nadano Bożenie Srebro (dyrektor SOT).

W Jubileuszu uczestniczyli zaproszeni goście w osobach: Maciej Rosiński – Przedstawiciel Ministra Sportu i Turystyki, Bartłomiej Walas – Wiceprezes Polskiej Organizacji Turystycznej, Witold Latusek – Wicemarszałek Województwa Małopolskiego, Leszek Zegzda – Prezes Małopolskiej Organizacji Turystycznej, Jerzy Wituszyński – Przewodniczący Rady Miasta Nowego Sącza, Jan Golonka – Starosta Nowosądecki, Jerzy Kapłon – Dyrektor COTG, Maria Grzechynka – Kanclerz Wyższej Szkoły Turystyki i Ekologii w Suchej Beskidzkiej, Andrzej Zarych – Dyrektor Kancelarii Powiatu



Nowosądeckiego, Józef Kantor – Dyrektor Wydziału Turystyki Urzędu Miasta Nowego Sącza, Paweł Mierniczak – Dyrektor MOT i Małgorzata Czaplą z Departamentu Turystyki, Sportu i Promocji UM.

Goście w swoich wystąpieniach podkreślali imponujący dorobek SOT, przekazali Dyplomy uznania oraz gratulacje z okazji Jubileuszu.

Przewodniczący Rady Miasta Nowego Sącza Jerzy Wituszyński, wręczył SOT Tarczę Herbową Miasta – Zasłużony dla Miasta Nowego Sącza, nadaną jednogłośnie przez Radę Miasta Nowego Sącza.

Gratulacje i życzenia nadeszły również z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Na uroczystość przybyli również Burmistrzowie Miast i Gmin oraz Wójtowie Gmin Powiatu Nowosądeckiego i Gorlickiego oraz przedstawiciele prasy na czele z Dariuszem Liwanowskim – Redaktorem Naczelnym Aktualności Turystycznych.

10-letni dorobek SOT za lata 2001-2010 przedstawiła Pani Bożena Srebro – Dyrektor SOT. →

Jubileusz był okazją do nagrodzenia i wyróżnienia członków SOT, Honorowymi Odznakami za Zasługi dla Turystyki nadanymi przez Ministra Sportu i Turystyki, które otrzymali:

- Hotel Perła Południa..... Rytko
- Dwie Doliny Muszyna-Wierchomla..... Wierchomla
- PTTK Oddział „Beskid”..... Nowy Sącz
- Sanatorium Korona..... Muszyna
- Tomasz CHOLEWA..... Sąddecka Agencja Rozwoju Regionalnego N. Sącz
- Stanisław CIUBA..... Stadnina Koni Huculskich Regietów
- Andrzej GAWĄD..... Chata pod Pustą Wierchomla
- Stanisław GOŁONKA..... Wójt Gminy Łososina Dolna
- Grzegorz JEŻ..... Ośrodek Alpina Sport Muszyna
- Anna KANIA..... Ośrodek Politechniki Warszawskiej Grybów
- Anna KASZTELEWICZ..... Sąddecki Bartnik Stróże
- Stanisław KIEŁBASA..... Wójt Gminy Nawojowa
- Piotr LITWIŃSKI..... Hotel Litwiński Tęgoborze
- Marek ŁABAJ..... WSTiE Sucha Beskidzka
- Małgorzata ŁOJEWSKA..... Ski Hotel Sucha Dolina
- Andrzej MAKA..... Geovita Krynica
- Ewa MROZEK..... Powiat Nowosąddecki
- Anna MRÓZ..... BUT Wactur Nowy Sącz
- Marian MÓŁKA..... Rzeźbiarz ludowy



- Piotr PIECHNIK..... Burmistrz Miasta Grybów
- Kazimierz SIEDLARZ..... Wójt Gminy Kamionka Wielka
- Lucyna SZOT..... Bacówka Biały Jeleń Iwkowa
- Anna TOMALA..... Ośrodek Hajduczek Krynica
- Marian WARDEGA..... Ośrodek Andrzejówka
- Władysław WNĘTRZAK..... Wójt Gminy Rytko

Starosta Nowosąddecki Jan Golonka uhonorował „Złotymi Jabłkami”: „Z okazji Jubileuszu 10-lecia SOT, za aktywne wspieranie wszelkich dobrych działań i inicjatyw Sąddeckiej Organizacji Turystycznej” następujące osoby:

- Edward BOGACZYK Burmistrz Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój
- Marian CYCON Burmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz
- Jan GOLBA Burmistrz Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna
- Janusz KLAG **Wójt Gminy Łącko**
- Piotr KROK Wójt Gminy Grybów

Złote Jabłka – „Z okazji Jubileuszu 10-lecia SOT za aktywne wspieranie działań SOT i zaangażowanie w promocję produktów turystycznych oraz wkład w propagowanie walorów i atrakcji Ziemi Sąddeckiej” otrzymały następujące firmy:

- Dom Wypoczynkowy „BESKID” FU. KA-REN Piwniczna-Zdrój
- Galicyjskie Gospodarstwa Gościnne Koło w Tyliczu
- „GEOVITA” Muszyna
- GOLDRUK – Wojciech Golachowski Nowy Sącz
- S-ka „Karpaty” Schroniska i Hotele PTTK Nowy Sącz
- Biuro Podróży „LaVista” Nowy Sącz
- P.W.G. Krakserwis – Rezydencja „Leśny Dwór” Piwniczna-Zdrój
- Małopolskie Towarzystwo Inwestycyjne Nowy Sącz
- Biuro Pośrednictwa Usług „Maxim” Nowy Sącz
- Stowarzyszenie „Nasza Ziemia Grybowska” Grybów

Wszyscy członkowie SOT otrzymali okolicznościowe Certyfikaty Członkostwa przyznane przez Zarząd organizacji.

Uroczystości zakończono w Karczmie nad potokiem, gdzie dostojni goście wraz z członkami Zarządu, podzielili sprawiedliwie, specjalny urodzinowy tort.

J.K.





Wśród wielu tytułów nadawanych Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, prób definicji oraz określeń jego pontyfikatu pojawiły się dwa ważne słowa: człowiek modlitwy. Ksiądz Kardynał Stanisław Dziwisz pytany o sam rdzeń osoby i geniuszu Ojca Świętego stwierdził, że był to po prostu mąż modlitwy i człowiek kontemplacji Boga.

(ks. Dariusz Kowalczyk)

Franciszek Opyd

JAN PAWEŁ WIELKI

Językiem prawdy docierał
Do mózgow twardych jak skała
Drogę do niebios otwierał
Człek, którego Polska dała.

Zawsze słowny bicz ukreślił
Na tych, których lęk ogarnia,
On do wiary wabił, nęcił
By jedna była owczarnia

Ciągle w uszach brzmi głos Jego
Jak nam do świętości zmierzać
By przez czas życia ziemskiego
Móc mądrością żyć Papieża.

On w młodości stracił wielu
Lecz tkwił w swej głębokiej wierze,
Niestrudzenie szedł do celu
Karol, co został Papieżem.

Choć Go nie ma, On wciąż żyje
Święty człowiek nie umiera,
Wciąż walczy o życie czyjeś
- prawda ta trudno dociera.

XI Dzień Papieski

9 października obchodziliśmy już po raz jedenasty Dzień Papieski. Tegoroczne obchody w całej Polsce miały wyjątkowy charakter, ze względu na to, iż odbywały się w roku wyniesienia na ołtarze Papieża Jana Pawła II.

Dzień Papieski to dziękczynienie za łaskę życia i działania Karola Wojtyły.

Hasło tegorocznej edycji brzmiało: Jan Paweł II – Człowiek Modlitwy. I właśnie o tej stronie postrzegania Papieża mówił montaż słowny wzbogacony o poezję Karola Wojtyły, przedstawiony przez młodzież zrzeszoną w Wolontariacie św. Ojca Pio i grupach młodzieżowych działających przy parafii Łącko.

Rozważania przeplatane były wspaniałą muzyką w wykonaniu uczniów Szkoły Muzycznej I stopnia w Łącku z klasy fleutu i skrzypiec, a także pieśniami w wykonaniu chóru tejże szkoły.

Całość niedzielnych obchodów Dnia Papieskiego zakończyło odmówienie litanii do bł. Jana Pawła II.

(b.g.)





FOT.: KRZYSZTOF ADAMCZYK

Wybory w Związku Podhalan

Dnia 6.10.2011 w Restauracji pod Jabłonią w Łącku odbyło się Walne Zgromadzenie Związku Podhalan oddziału Łącko.

Jadwiga Dybiec

Łącki Oddział Związku bardzo prężnie działa na naszym terenie już siódmy rok, godnie reprezentując naszą Gminę podczas wielu uroczystości regionalnych i kościelnych. Jego członkowie chętnie pokazują się w strojach regionalnych, co dodatkowo podkreśla walory naszej „Małej Ojczyzny”. Trzy lata temu kiedy odbyło się pierwsze Walne Zebranie, naszych członków było o wiele mniej. Dzisiaj związek liczy 130 osób. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że do związku przybywa coraz więcej młodych ludzi, prężnie i chętnie w nim działających, co jest ewenementem w skali wszystkich oddziałów w kraju. Większość oddziałów bardzo nam tego zazdrości.

Dało to odzwierciedlenie w obecnych wyborach. Znaczną część Zarządu stanowią młodzi ludzie. Nie robią tego dla rozgłosu, czy też dla wartości materialnych, ale z własnych chęci. Związek Podhalan

w Łącku może również pochwalić się dużą ilością muzykantów. Mamy, aż cztery kapele, które uczestniczą we wszystkich uroczystościach uświetniając je swoim muzykowaniem.

Nowo wybrany Zarząd podziękował ustępującemu, doceniając jego wcześniejszą działalność i obiecując, że będzie kontynuował jego dotychczasowe działanie również dobrze i solidnie.

Aktualny skład Zarządu:

Prezes:	Tomasz Ćwikowski
Zastępcy Prezesa:	Wojciech Bogucki Aleksander Grela Stanisław Wolański
Sekretarz:	Ewa Krzywdzińska
Skarbnik:	Kinga Ogórek
Chorąży:	Jan Słabaszewski
Członkowie:	Grzegorz Czepelak Grzegorz Kołodziej Piotr Krzywdziński Alina Szczepaniak

□



FOT.: KRZYSZTOF ADAMCZYK

Celem ogólnym projektu jest rozwój regionu oparty o produkt lokalny. Na zaproszenie Lokalnej Grupy Działania Stowarzyszenie Białych Górali i Lachów Sądeckich w spotkaniu w Łącku wzięli udział wszyscy Partnerzy realizujący projekt: Podhalańska Lokalna Grupa Działania, Stowarzyszenie Rozwoju Orawy, Lokalna Grupa Działania „Nad Białą Przemszą”, Lokalna Grupa Działania Dunajec – Biała, Lokalna Grupa Działania – Zielony Pierścień Tarnowa. Niedzielne targi cieszyły się dużym zainteresowaniem ze strony smakoszy tradycyjnych potraw prezentowanych przez wystawców. Cały dzień zgromadzeni degustowali kilkadziesiąt specjalnie wybranych produktów lokalnych dostępnych na 7 stoiskach poszczególnych LGD, w tym kilkanaście, które już niebawem będą zgłoszone do Urzędu Marszałkowskiego w celu wpisania na Listę Produktów Tradycyjnych! Były to m. in. Tarcioki, Hałuski, Kapuśniarka z grzybami, Placki z blachy, Ciasto z kruszonką po Orawsku, Zawijańce weselne, Strząska, Siuspaj, Karp królewski, Smalec jurajski gotowany, Czar pustyni.

Stowarzyszenie Białych Górali i Lachów Sądeckich wraz z przedstawicielami Stowarzyszenia KGW „Nasza Ziemia Zagorzyn” w dniach 8-9 października 2011 roku brało udział w targach „Smak na produkt” organizowanych tym razem na terenie Doliny Karpi w Gminie Zator. Podczas sobotnich targów pomimo nieszczygólnych warunków pogodowych odbywająca się na Łowiskach Podolsze impreza zebrała liczną rzeszę osób chcących zasmakować lokalnych produktów prezentowanych przez poszczególne LGD. Nasze Stowarzyszenie w konkursie „Najsmaczniejsza potrawa lokalna” o puchar Józefa Krawczyka Starosty Powiatu

Oświęcimskiego zostało laureatem I miejsca za produkt lokalny Kapuśniarka z grzybami oraz laureatem II miejsca w konkursie „Stoisko z Tradycją” o puchar Burmistrza Zatora Zbigniewa Biernata.

Warto zaznaczyć również, że KGW „Nasza Ziemia Zagorzyn” jest również laureatem III miejsca w konkursie „Najsmaczniejsza potrawa”, jaki odbył się w dniu 4 września w Lisiej Górze. Zostało również nagrodzone za kapuśniarkę z grzybami w Konkursie Potraw Regionalnych w trakcie Agropromocji 2011 w Nawojowej.

Składamy serdeczne podziękowania Paniom ze Stowarzyszenia KGW „Nasza Ziemia Zagorzyn” za udział



Targi Produktu Lokalnego „Smak na Produkt”

W dniu 11 września 2011 r. podczas Święta Owocobrania odbyły się Targi Produktu Lokalnego „Smak na Produkt” organizowane przez Stowarzyszenie Białych Górali i Lachów Sądeckich w ramach międzynarodowego projektu współpracy o tym samym tytule.

Oświęcimskiego zostało laureatem I miejsca za produkt lokalny Kapuśniarka z grzybami oraz laureatem II miejsca w konkursie „Stoisko z Tradycją” o puchar Burmistrza Zatora Zbigniewa Biernata.

Warto zaznaczyć również, że KGW „Nasza Ziemia Zagorzyn” jest również laureatem III miejsca w konkursie „Najsmaczniejsza potrawa”, jaki odbył się w dniu 4 września w Lisiej Górze. Zostało również nagrodzone za kapuśniarkę z grzybami w Konkursie Potraw Regionalnych w trakcie Agropromocji 2011 w Nawojowej.

Składamy serdeczne podziękowania Paniom ze Stowarzyszenia KGW „Nasza Ziemia Zagorzyn” za udział



i zaangażowanie podczas całego Cyklu Targów „Smak na produkt” organizowanych w ramach międzynarodowego projektu współpracy. Działania podejmowane w powyższym projekcie współfinansowane są z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Osi 4 LEADER.

Zarząd oraz pracownicy biura stowarzyszenia



Telewizja od kuchni – czyli nasz człowiek w programie „1 z 10”

W dniu 15.09.2011 telewizyjna Dwójka wyemitowała znany i lubiany teleturniej „1 z 10”.

Udział w nim wziął również nasz rodak – Krzysztof Wojtas z Łącka.



— **Redakcja:** Jak wyglądały eliminacje do programu?

— **Krzysztof Wojtas:** Eliminacje odbyły się na początku tego roku w Warszawie. Przybyła masa ludzi z całej Polski, tak na oko studenci, profesorowie i... mole książkowe. Pomimo wcześniejszego przyjazdu do sali przesłuchań udało mi się wejść dopiero po ponad trzech godzinach. I to było chyba najgorsze, „CZEKANIE”. Pomieszczenia były cztery, a w każdym z nich zasiadało po kilku profesorów, którzy zadawali pytania. Owych pytań było piętnaście, natomiast odpowiedzieć trzeba było na minimum dziesięć, aby uzyskać kwalifikację do programu. Pytania były zadawane ustnie, z czego do trzech można było wrócić na końcu. Ja odpowiedziałem na dwanaście i w ten sposób dostałem się do programu.

— **To naprawdę dobry wynik... Myślę jednak, że naszych Czytelników zainteresuje telewizja „od kuchni”, a więc jak długo trwa nagranie pojedynczego odcinka i jakie emocje temu towarzyszą?**

— Nagranie nie trwa długo, bo około godziny, natomiast jednego dnia nagrywanych jest kilka odcinków, więc trzeba poczekać na swoją kolej. Najpierw robią wszystkim makijaż, z czego panie są bardziej zadowolone - faceci niekoniecznie. Następnie podpisywanie papierów, ćwiczenie wizytówek i ogólnie taka luźna atmosfera. Potem wchodzimy już do studia. Tam podpinają nam sprzęt. Reżyserka mówi jak wygląda nagranie, co mamy robić i jak się zachowywać. W końcu odbywa się nagrywanie wizytówek (przedstawianie się zawodników na początku programu – przyp. R). Po ich nagraniu kończy się część oficjalna tzn. osoby towarzyszące opuszczają studio, natomiast wracza pan Tadeusz Szuk i zaczyna się „zabawa”.

— **Czy atmosfera panująca między zawodnikami jest przyjazna, czy raczej zauważysz można formę ostrej rywalizacji?**

— Atmosfera ogólnie panuje luźna i życzliwa. Mam do dzisiaj kontakt z dwoma zawodnikami. Aczkolwiek kilka osób było potężnie stremowanych. Trudno tu o jakąś rywalizację, jednak każdy chyba w duchu marzy o wygranej.

— **Jakie wspomnienie z teleturnieju uważasz za najmiłsze, najsympatyczniejsze?**

— Teleturniej trwa stosunkowo krótko, dodatkowo nie byłem dumny ze swojego wyniku (byłem wręcz wkurzony wychodząc ze studia). Ale cóż, teleturniej „Jeden z dziesięciu” wymaga ogromnej wiedzy, ale również odrobiny szczęścia, a ja nie powiedziałem ostatniego słowa.

Jest jednak coś udało mi się osiągnąć. Na eliminacje jak i na samo nagranie pojechałem z moim najmłodszym bratem. Poza nim, no i mną oczywiście o całej imprezie wiedziała tylko moja żona. O ile wyjazd na eliminacje był trudny do ukrycia (styczeń, Warszawa i setki pytań, wątków i domysłów -milczeliśmy jak

grób), o tyle nagranie programu zbiegło się z meczem Wisły z Apoalem i nikogo nie dziwiło, że jadę niby do Krakowa, a że trochę wcześniej no cóż.

Wracając do mojej przygodzie z „Jeden z dziesięciu” nie wiedział prawie nikt. Więc najlepsze były miny mojej rodziny i emocje jakie towarzyszyły emisji. Następnie zadziwiająco pochlebne recenzje, duma żony i dzieci – bezcenne.

— **Widziałam teleturniej i serdecznie gratuluję wyniku – choć jak sam mówisz nie jesteś z niego zadowolony. Bardzo dziękuję Ci za rozmowę, a skoro nie powiedziałeś jeszcze ostatniego słowa – już trzymam kciuki za następne występy.**

Krzysztof Wojtas – rocznik 1982, żona Magdalena, dwoje dzieci: Kuba i Maciek. Pracuje na stacji paliw, jak i w rodzimej agencji ochrony. Hobby: sport (aktywnie jak i biernie), polityka, rodzina.

(rozm. b.g.)





II Forum Prasy Sądeckiej. 1 lipca 2011r. w Miasteczku Galicyjskim (Muzeum Okręgowe) w Nowym Sączu odbyło się II Forum Prasy Sądeckiej

Katarzyna Gromala

Forum zorganizowali: „Almanach Muszyny” – Stowarzyszenie Przyjaciół Almanachu Muszyny, „Almanach Sądecki” – „Civitas Christiana” Oddział w Nowym Sączu, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu, Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu oraz Sądecką Bibliotekę Publiczną im. Józefa Szujskiego.

Dedykowano je tematowi: Rola prasy lokalnej, bibliotek i muzeów w umacnianiu małych ojczyzn na Sądecczyźnie – jak usprawnić to partnerstwo?

Bogactwem Sądecczyzny jest m.in. prasa lokalna, ponieważ dzięki niej możemy poznać historię naszego regionu. Dyskutowano więc nad nowymi technologiami medialnymi, internetem i digitalizacją a przede wszystkim nad usprawnieniem partnerstwa pomiędzy prasą lokalną, bibliotekami i muzeami. Jeden z paneli dyskusyjnych na temat „Wspólne inicjatywy kulturalne i oświatowe bibliotek, muzeów oraz prasy lokalnej na rzecz wspierania małych ojczyzn na Sądecczyźnie w drugiej dekadzie XXI wieku prowadziła pani Jadwiga Jastrzębska – redaktor

„Almanachu Łąckiego” wraz z Sylwią Gacek – dyrektorem Biblioteki Publicznej w Muszynie.

W trakcie Forum wręczono doroczną nagrodę imienia Szczęsnego Morawskiego oraz otwarto wystawę „120 lat Sądeckiej Biblioteki Publicznej”.

W II Forum Prasy Sądeckiej uczestniczyły: Katarzyna Gromala – Kierownik GBP w Łącku, Małgorzata Jaśkaniac – pracownik Filii w Woli Kosnowej oraz Barbara Szczepaniak – pracownik Filii w Obidzy. □

Pożegnanie wakacji z Franklinem w Filii GBP w Obidzy

Tegoroczne wakacje pożegnaliśmy wraz z małymi czytelnikami Filii GBP w Obidzy, którą prowadzi pani Barbara Szczepaniak.

Katarzyna Gromala

Były wspólne zabawy, śmiech, radość, czytanie bajek i malowanie. Bohaterem spotkania był Franklin, mały bajkowy żółwik uwielbiany przez dzieci.

Do czytania bajek i prowadzenia zabaw zaprosiliśmy Panią Grażynę Kozińską, która od wielu lat prowadzi świetlicę w Obidzy.

Bawiąc się w „ciepło – zimno”, mali czytelnicy wyruszyli na poszukiwanie skarbów (kuferka ze słodyczkami), który szybko udało im się zdobyć.

Spotkanie czytelnicze zakończyło się w Świetlicy, gdzie powstały piękne rysunki z Franklinem, które zostaną wyekspozowane w bibliotece. □





II Diecezjalny Marsz dla Życia i Rodziny

16 października 2011 ulicami Nowego Sącza przemaszerował blisko pięcioletni marsz ludzi, którzy publicznie chcieli zmanifestować swoją postawą afirmację życia i rodziny.

W czasie, kiedy nasze place i ulice często wykorzystywane są na hałaśliwe demonstracje, marsze i pikety zwolenników różnych, często skrajnych poglądów – Nowy Sącz zebrał tych, którzy zechcieli poprzeć wartości najbardziej podstawowe – życie ludzkie i rodzinę.

Diecezjalny Marsz dla Życia i Rodziny rozpoczął się od uroczystej Mszy Św. w kościele pw. Matki Bożej Niepokalanej. Po Eucharystii uformował się kolorowy

od banerów i plakatów marsz. Rozpoczęto od modlitwy, tajemnica różańcowa wprowadziła nas wszystkich w dobrą, czyli pogębną atmosferę.

W czasie całej trasy Marszu – ul. Limanowskiego, Alejami Batorego i Wolności, Adama Mickiewicza, Jana Długosza, Tadeusza Kościuszki, Jagiellońska – dominowała radość i refleksja. Słuchaliśmy słów błogosławionego Jana Pawła II dotyczących życia i rodziny,

ale też radosnych pieśni afirmujących te wartości.

Po dojściu na płytę sądeckiego Rynku głos zabrał gość Marszu, Mariusz Dzierżawski z Fundacji PRO-Prawo do życia. Mówił o szczególnych wyzwaniach, które stoją dzisiaj przed ludźmi troszczącymi się o wartości podstawowe. Znamienne było to, że P. Mariusz Dzierżawski stwierdził, że największym zagrożeniem dla wartości, które połączyły



Na jesiennym biwaku

Tradycją już staje się uczestnictwo przedszkolaków z Przedszkola Samorządowego w Jazowsku w jesiennym biwaku.

Dzieci wraz z paniami ochoczo maszerują leśną ścieżką położoną wzdłuż linii brzegowej Dunajca. Mają okazję obserwować zmiany zachodzące w przyrodzie o tej porze roku w lesie, nabywają szacunku do lasu i jego mieszkańców poprzez cichą i odkrywczą wędrówkę. Po niedługim spacerze wycieczka dociera na polanę pod wielkim bukiem i tam rozpoczyna się biwakowanie. Przedszkolaki uczują zjadając przysmaki przygotowane przez rodziców. Nabywają doświadczenia w pełnieniu wielu ról społecznych: chętnie dzielą się z innymi słodyczkami, pomagają sobie wzajemnie, np. w ubieraniu, czy sznurowaniu obuwia, stają się odpowiedzialni za swoje rzeczy.

Jakaś magia tkwi w tym miejscu, gdyż dzieci nie omieszkają zajrzeć do domku krasnoludków ukrytego w pniu drzewa, z nadzieją upatrując spotkania z któryś z nich. Przedszkolaki w namacalny sposób obcują z przyrodą. Tworzą kolekcje skarbów pani jesieni zbierając ciekawe okazy liści, owoce drzew (szyszki, żołędzie, noski klonowe, orzeszki buczynowe) oraz różne kamyczki.

Biwak staje się jedyną i niepowtarzalną okazją dla budowania wzajemnych pozytywnych relacji między dziećmi oraz personelem przedszkola. Sprzyjają temu zabawy ruchowe, ze śpiewem, a także zabawy tropiące. Chętnie wykorzystujemy wielobarwną chustę animacyjną, która



uczestników Marszu wcale nie są krzykliwe siły dzisiejszej polityki, tym zagrożeniem jest bierność i małoduszność nas samych.

A potem grała muzyka. Najpierw Magdalena Frączek z zespołem Love Story, a potem Monika Kuszyńska rozgrzały wszystkich obecnych i wprowadziły wszystkich w jeszcze lepszy nastrój.

Warto wspomnieć, że Marsz miał także łąckie akcenty. Poza obecnością mieszkańców naszej gminy za część kulinarną – podawanie ofiarowanego przez darczyńców posiłku – odpowiedzialni byli wolontariusze z Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego oraz z Zespołu Szkół im. św. Kingi w Łącku. □

Dane podstawowe:

- organizator: Jacek Bulzak;
- współorganizatorzy: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Akcja Katolicka, Ruch Światło-Życie, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Radio RDN Małopolska i RDN Nowy Sącz, Kuria tarnowska, Urząd Miasta Nowego Sącza, katolickie poradnie rodzinne, duchowni i świeccy;
- patronat honorowy: Biskup Tarnowski Wiktor Skworec oraz Prezydent Miasta Nowego Sącza Ryszard Nowak.



ma niezwykle szerokie zastosowanie: uczy współdziałania i odczuwania radości ze wspólnej zabawy, doskonali zwinność i zręczność, wyzwala w dzieciach stan relaksu i odprężenia.

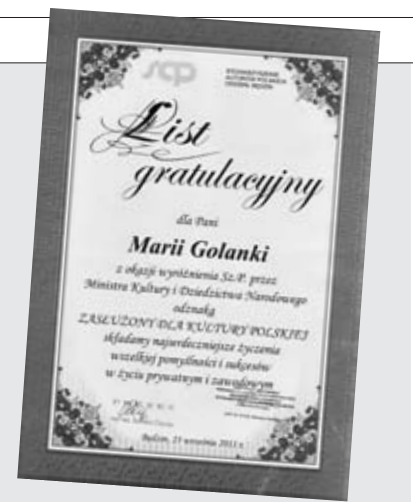
Zabawa na leśnej polanie dobiega końca. Pełni wrażeń, trochę zmęczeni, ale szczęśliwi chętnie powracamy do naszego przedszkola uwieczniając wspomnienia z biwaku na kartce papieru. □





Z wielką przyjemnością i radością informujemy naszych Czytelników, iż Maria Golanka, współpracująca już od kilku lat z Redakcją Wiadomości Łąckich została wyróżniona odznaczeniem Zasłużony dla Kultury Polskiej Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Serdecznie gratulujemy!!!



„Wiara i nadzieja”

Maria Golanka

Niezgrabnie zajął miejsce przy stole. Nie umiał dosunąć krzesła. Niepewna ręka zatrzęsała się i opadła wzdłuż ciała.

– Może będzie na śniadanie zupa mleczna – szepnęła cichutko do wnuczki. Zwracali się do niej Katarzynka. Katarzyna, domyśliłam się jej imienia.

– Młoda, gniewna – pomyślałam, wyglądała na taką rozjuszoną – wzburzoną. Córka, matka Katarzyny, spojrzała na ojca nic nie wyrażającym wzrokiem i zapytała ze zdziwieniem w głosie.

– Mleczną zupę będzie ojciec jadł?

– Tak, lubię mleczne zupy.

– Ciekawe, nigdy nie widziałam żeby ojciec jadł mleczną zupę?

– Bo w naszym domu nigdy nie ma mleka – odparł stąbym głosem nie podnosząc głowy znad talerza. Jadł spokojnie i cicho. Opartą na stole rękę rozkołysały niezauważalne skurcze ścięgien.

– Podaj mi wędlinę i pokaż, która jest dla niego – powiedziała matka do Katarzyny.

– Nie trzeba, bokiem oka widzę dwie porcje kiełbasy, ciemną i jasną. Obie są dla mnie, wiem.

– Położ mu na talerzyku z masłem – matka popatrzyła na Katarzynę i uniosła oczy ku górze.

– To też jeszcze pamiętam. Przysługuje mi talerzyk z porcją masła i twarożku – powiedział z nutką stanowczości, ale z miłym uśmiechem na ładnej starczej twarzy.

Dziadek, tak nazywałam go w myślach od chwili przyjazdu do sanatorium, dotknął kącika ust lekko drążąca ręką. Wytarł cienką strużkę śliny i sięgnął do koszyka z chlebem. Ręka długo sprawdzała miękkość kilku rodzajów chleba, zanim zdecydowała się na wyjęcie dwóch kromek.

Resztę ułożyła równiutko, jakby przed chwilą nie penetrowała zawartości koszyka. Sukcesywnie pokonując opór rozsmarowywała jeszcze twarde masło. Pociągało za sobą cienko skrojony chleb i odstaniało na kromce spore dziury. Usta córki wypowiedziały bezgłośnie słowa oburzenia. Oczy nie wyrażały nic. Tępy, zastępy wzrok, patrzył nieruchomo. Dziadek spojrzał miło i poprosił wnuczkę.

– Katarzynko, zrób mi prawdziwą kawę.

– Też wymyślił. Ale masz wymagania – powiedziała na głos córka i pokiwała śmiesznie głową.

Ręka ojca unosząc się pokazała odwróconą do góry dłońią kawę w porcjach, ukrytą za dzbankiem z wrzątkiem.

– Ale wypatrzył. Jak sęp! – prawie krzyknęła córka.

– Kapci nie odróżnia od buta, a tutaj wypatrzył kawę za dzbankiem – dodała oburzona.

– Jestem majorem służb specjalnych. Coś musiało mi zostać z umiejętności obserwacji po przejściu na emeryturę. Może nic nie uchodzi mojej uwagi, a wy panny o tym nie wiecie? Jestem po prostu trochę starszy i powolniejszy. Nie widzę za dobrze, stąd moje pomyłki i niepewność.

Kawa wyciekała mu z jednego kącika ust. Ręka niezdarnie wycierała brodę po skosie.

– Katarzynko, podaj mi serwetki – powiedział wskazując ręką potrzebę. Zmętniane z wiekiem oczy wpatrzone w serwetki, zastępyły w jednym punkcie stołu. Głowa na usztywnionej, starczej szyi nie mogąc podnieść się do pionu, uniosła nieznacznie do góry brodę. Córka nie kwapiła się z podaniem serwetek. Patrzyła ponad głową ojca. Kącik jego ust wypuszczał nieprzerwanie kropelki kawy. Wnuczka podała dziadkowi serwetnik. Ręka dziadka wyjęła z serwetnika kilkanaście i zaczęła szukać środka złożonych na pół serwetek. Jej niepokój stał się coraz bardziej widoczny. Serwetki rozsypały się na stół. Ręce wnuczki

sprawnie ułożyły je w wianuszek. Pogłaskały delikatnie rękę dziadka i odwinęły opadające na dłonie rękawy jego swetra.

Siedziałam przy kolacji obok nich i już nie wytrzymałam gniewliwych zachowań córki, osoby najbliższej jego sercu. Dlaczego pozwalała jej na takie traktowanie? Trzęsłam się w środku patrząc na złe podejście do ojca. Córka nie kryła się z nienawiścią.

– Jak ja wytrzymam tutaj dwa tygodnie? – powiedziała córka wypuszczając powietrze z ust.

– Mamo, jutro masz od rana zabiegi. Później pójdziesz na niekończące się spacerki nad morzem. To dobrodziejstwo dla twojej nadczynności tarczycy, z którą nikt nie może sobie poradzić. Dziadek będzie sam cały dzień. Poradzi sobie, już ja mu w tym pomogę. Spotkamy się dopiero przy obiadokolacji – powiedziała roześmiana Katarzyna, głaszcząc lekko głowę dziadka.

– Kolację przyniesiecie mi do pokoju. Moje ciało nie ma już tyle siły, by być sprawne do wieczora.

– I chwała Bogu – powiedziała bez skrępowania córka.

– Ja też się cieszę – odpowiedział bez namysłu dziadek, nauczony przez wnuczkę sprytnych ripost.

– Przyjdę do ciebie dziadku po kolacji i obiorę ci jabłko. Może wyjdiesz ze mną na króciutki spacer. Będziesz miał do przebycia tylko szerokość deptaku i już zaraz będzie plaża. Postłuchamy szumu fal przed snem. Dobrze? – zapytała zalotnie.

Oczy dziadka stały się na moment przeczyste i idealnie wybarwione jak bławatki.

– Popatrz jak się cieszy – sarkazm córki przeszedł jego oczekiwania. Głowa nad talerzem pochylała się nisko jak u dziecka, któremu wyrządzono przykrość.

Obserwując jego niekontrolowane pokłknięcia pomyślałam – poczuł niebezpieczne ściskanie wokół gardła. Zapewne

ból przesunął się na piersi i schodził niżej. Bolała, sztywna szyja nie potrafiła podnieść ciężaru nabrzmiałej głowy. Zrobiło mu się gorąco. Krople potu wystąpiły na twarz. Ręka nie pokonała odległości do twarzy i opadła wzdłuż ciała zwisając poza siedzisko krzesła.

Oczy wnuczki jak sztylety kroiliły matkę na cienkie plasterki. Katarzyna wstała, wzięła w ręce głowę dziadka i ruchem ciała wyprosiła matkę z jadalni. Nie mogła sobie poradzić, by unieść ponad siedzisko krzesła ciało dziadka, gotowe do wstania od stołu.

– Może pomogę, zaofiarowałam swoją pomoc. Proszę się nie krępować, jestem ze służby zdrowia, nie mam żadnych uprzedzeń. Poza tym jestem osobą niepełnosprawną, sama mam kłopot z chodzeniem. A z wstawaniem...? – dodałam cicho. Wnuczka wyciągnęła do mnie rękę i zauważając gafę cofnęła ją natychmiast, ale przedstawiła się – Katarzyna, od Katarzynki.

– Ciągłe mówiła, nie kończąc nigdy zaczętej myśli – powiedział dziadek. Pani pozwoli, że się przedstawię. Uściśnięliśmy sobie we troje dłonie, stając się od tej chwili znajomymi z sanatorium.

Rano obudził mnie krzyk mewy. Było jeszcze szaro. W sam raz na spacer przed śniadaniem, pomyślałam. Patrzyłam na swoje ciało w lustrach garderobianej szafy. Widziałam siebie starzejącą się jak każda w moim wieku. – Niech czas otwórzy oczy duszy i pozwoli mi powspominać jak kiedyś wyglądałam – powiedziałam do czasu zakłętą w lustrze. Ubiore się dziś w obcisłe stroje, może uda mi się obłaskawić wiek ciała. – Oczy duszy, oczy ciała. Dzisiaj wystarczą mi oczy, trzeźwo patrzące na rzeczywistość – dopowiedziałam sobie. Owinęłam wokół szyi szal i poszłam w stronę plaży, wilgocią nadmorskiej mgły spłycić głębokość zmarszczek. – Wyciszę się, odprężę, uspokoję, ugłaskczę myśli – zaklinałam powietrze, wymieniając jak litanie dobrodziejstwa wpisane w pobyt nad morzem. – I starczy tego przegadywania tematu – skarciłam samą siebie.

Wdychałam głęboko zapach morza. Uspokajałam się powtarzalnością fali. Na krzakach zastygła mgła odmładzała wszystko, nawet odwrócone do góry nogami krzesła w nieczynnej kawiarence. Palcem przejechałam po omglonym blacie stolika i skreśliłam kształt serduszka.

– Jak kiedyś dla ciebie – szepnęłam wruszona chwilą przypomnianą sprzed lat. Tak jakoś budził się we mnie smutek bez potrzeby. Odrzuciłam wspomnienia i szłam wzdłuż kołowrotekózwijających

i odkręcających morskie fale. Patrzyłam jak pieczołowicie ugłaskiwały morski brzeg. Wypluwały piasek który zabrały i tylko przez moment panował tu ład. Znow niecierpliwie porywały nową porcję, mierzwiły i układały w odwiecznym, sobie tylko znanym porządku.

Z rozmyślań nad powtarzalnością fali wybudzał mnie widok dziadka idącego wzdłuż krawężnika promenady. Stukał bojaźliwie laską o jego brzeg, jakby każda następna chwila zależała od tego stukotu. Teraz dopiero spostrzegłam laskę niedowidzącego. Stukotanie rozpoznawało nowy teren i powtarzało się z każdym krokiem. Dziadek przystanął w pewnej chwili, uniósł do góry głowę i łowił zapach pieczonej ryby zadomowiony w smaźalni od – zawsze. Zapamiętał go zapewne z wczorajszej wyprawy z wnuczką, iż jest to zapowiedź dobrej drogi w kierunku plaży. Na twarzy miał wypisaną aż nazbyt wyraźnie: niech żaden obcy nie podchodzi do mnie.

Po chwili jego wahanie i niepewność wyrażały prośbę o pomoc. Przystanął, podniósł do góry laskę i rozglądał się słabo widzącymi oczami, mrużąc je aż do maleńkich kresek. Zaskoczył mnie i wprawił w zdumienie, gdy wyczuł moją cichą obecność i uśmiechnął się mówiąc.

– Poznałem zapach pni perfum.

– Czy mogę panu pomóc – zapytałam nieśmiało.

– O tak, potrzebuję potwierdzenia, czy od dobrej strony wchodzę na plażę?

– Bardzo dobrej – odpowiedziałam – tylko po tej stronie ścieżki na odległości dwóch metrów jest wyrwany krawężnik. Oczywiście nikt na to nie zwrócił uwagi.

Tych kilka płytek umknęło uwadze służb porządkowych, ale nie jego, niewidomego, któremu w tym miejscu urywał się ciąg linii prowadzącej na plażę. Dla niego wyrwa równała się końcowi drogi. Mimo, że już tutaj można było wyłowić daleki szum fal, on miał wyostrzony nadstysłalnością słuch i rozpoznał to już dużo wcześniej, w swoim świecie zagęszczonym sprawnymi zmysłami.

– Już od dawna słyszę szum morza – powiedział jakbym właśnie to chciała mu oznajmić. Szliśmy razem. Między jednym a kolejnym stukiem laski wypełzała na jego twarz nie skrywana radość. Wyczuł znakomicie moją obecność, bo chwycił mnie delikatnie za koniec palca i pociągnął w stronę plaży. Jego czy poruszały się dziwnie, jakby chciały mi pokazać skąd dochodzi krzyk mew.

– Ja przepraszam, źle widzę rano, gdy słońce świeci prosto w źrenice. A tak naprawdę, to nic nie widzę, gdy świeci. Mam jaskrę i tylko na jedno oko rozróżniam kontury świata. Ale prawie zawsze

udaję, że widzę. Tak dla zmyłki, by córka wiedziała, że jej uwagi nie zawsze są słuszne.

Nagle jego rękę zaczął skubać łabędź, przyzwyczajony do dokarmiania. Zaskoczona twarz dziadka odwróciła się gwałtownie do mnie.

– Łabędzie tak wypraszają jedzenie – powiedziałam, wkładając w jego rękę kromkę chleba. Odłamywał małe cząstki i z uśmiechem podawał ptasim żebrakom. Każde skubnięcie dziobem powodowało nowe doznania i z jego ust płynęły słowa radości i pomruki zadowolienia. Spostrzegłam, że oczy dziadka były teraz – wszędzie. Patrzył na świat z pomocą pozostałych zmysłów. Gałki okręcały się w oczodołach jak tarcze koła do gry. Cały zamieniał się w dotyk.

Był w fazie największego skupienia. Zadumałam się widząc go tak szczęśliwego i myślałam.

– Jak wiele czasu zajęło mu, by puste naczynie wzroku zapełniło się innymi zmysłami.

– Jak wyglądały jego pierwsze, niepewne kroki kiedy zaczął wyciągać rękę w ciemność.

– Ile razy go obrażono? Ile razy odepchnięto i zlekceważono, bo był inny?

– Ile łez na policzku wyżyłoby w nim odwagę, by bez stresu mógł w końcu wyjść przed siebie?

– Ile...? – zapytałam cicho.

– Tyle, ile pomieści się w nas okrucieństwa – odpowiedziałam sobie patrząc na ludzi karmiących łabędzie i mewy. To byli oni: wyroczenie, autorytety dobra i niekończącej się tolerancji. Nie miałam zamiaru go o to pytać. I nie zapytałam, znając odpowiedź z literatury faktu i osobistych przeżyć.

Pociągnęłam go tylko delikatnie w stronę brzegu morza i zaproponowałam.

– Jest bardzo wcześnie, została prawie godzina do śniadania. Może zechciałby pan dość ze mną do następnego wyjścia z plaży i wstąpić do kościoła. Opiszę panu, najlepiej jak będę umiała, figury stojące przy ołtarzu. Są podobne do tych, które już kiedyś widziałam. Opowiem o wszystkim, jeśli zechce mi pan towarzyszyć. A teraz możemy pomilczeć. Ja, bardzo lubię milczeć. Nie będę panu przeszkadzała w odkrywaniu świata, ani w porannych przemyśleniach.

Szum morza uciszał w nas budzące się myśli. Dziadek po kilku krokach zaczął cichutko swój monolog związany z morzem.

– Groźne i nieujarzmione morze, gdy się przymila człowiekowi, liże mu poddańczo stopy idące brzegiem. Jest coś wspólnego między falą, a człowiekiem. →

Ich życie jest tylko chwilą. Morze ciągle goni ląd, jakby chciało na nim zaznaczyć długość swoich fal. Człowiek ciągle pędzi do swojego miejsca na lądzie. Tam umieścił swoje życie. Morze, jak życie człowieka, zapada się za horyzontem i tonie w sobie w czasie życiowych sztormów. Ślepy od bólu świat zatracca czas i odległość. Dlatego w czasie życiowych tragedii nie umiemy się odnaleźć. Gubimy się w otchłani nieszczęść. Gdy nad lądem i morzem wycisza się żywioł, ich uspokojony gniew drzemie w czeluściach duszy, jak w wyrwie wśród głębin morza. I to, łącząc człowieka z morzem.

– My też, z wnuczką, czekamy na uspokojenie – powrócił nagle z meandrów porównań do terażniejszości. Pragnąłbym, aby córka zgubiła rozdrażnienie, gniew i irytację. Ale o tym nie będę mówił. To mnie bardzo boli. Ona jest chora i znam jej żal za grzechy, których nie popełnia ze złej woli. Ciągłe mnie przeprasza. Ja jej przebaczyłem każde słowo, każdy gest. Jak ojciec dziecku. Chodźmy pomodlić się o... Zanieczniona, nie wypowiedziana reszta zdania, nadała tok moim myślom.

– Może pani zacząć opowiadać. Zamieniam się w słuch – dał mi znak dotykaniem dłoni, gdy usiedliśmy na ławce tuż przed ołtarzem. Popatrzyłam na boczny ołtarz i zaczęłam najlepiej jak umiałam opisywać figury stojące przed nim.

– W ręce przeczytana księga prawdy – Biblia. Głowa figury uniesiona jest ku górze. Patrzy w bok. Słowa przeczytane powinny w nas rozwinać wiarę w istnienie Stwórcy – mówią do nas słowami ciała. – Przyjęliście te słowa w siebie i z nich, z niewidzialnego uczynicie swe uwierzenie. Jeśli zbłądziliście, nic złego, uwierzcie znowu. Wróćcie spokojnie z nadzieją, która stoi z wyciągniętą przed siebie ręką i patrzy w dal, gdzieś poza horyzont.

„Wiara” i „Nadzieja.” Dwie alegoryczne figury stojące po dwóch stronach ołtarza. Są bardzo podobne do tych, które zadziwiły mnie kiedyś w Kościele pod wezwaniem Ducha Świętego w Kopenhadze. Te dwie kobiety stojące nieruchomo w białych, zwiewnych szatach w postawie contra-post, wydają się poruszać. Usłyszał pan może szelest ich szat w ciszy zamkniętej w murach świątyni. Ja wyczułam ich obecność, a pan?

Pokiwał do mnie głową i posłał w powietrze całusa.

– „Wiara” trzyma w ręce Biblię, którą starannie przestudiowała. Teraz musi zgłębić w sobie tajemnicę wiary. Musi wyciszyć wszystkie wahania, argumenty

na nie i nie zwątpić. Wiara jest dobrem. My mamy to dobro mieć w sobie. Dawać z siebie - innym. Nawet słowo pocieszenia jest dobrem. Dotyk krokiem w radość. Przytulenie spłyca cierpienie i umacnia moc wiary w wyzdrowienie. Rozmowa i zaproszenie na spacer, to miesięczna terapia w przychodni zdrowia...

– „Nadzieja” patrzy w dal, jak i my spoglądamy w niewiadomą przyszłość. Jakbyśmy chcieli osiągnąć i dotknąć wysnionego. Sprawdzić, że się spełni na – tak. Chociaż nie zawsze wiąże się to z dobrem. Nadzieja w człowieku potrafi być przewrotna i oczekiwać spełnienia wyrządzenia innym zła. – Niech innym nie będzie lepiej niż mnie – mówią złośliwi i nieżyczliwi drugiemu. Dlaczego nigdy nie proszą – niech innym będzie lepiej, to i ja na tym skorzystam. Może ulżą mi w trudach codzienności. Pomogą, spostrzegą mój problem. Nadzieja to oczekiwanie spełnienia czegoś pożądanego. Błysk nadziei ożywia nas na chwilę, lecz może w każdej chwili prysnąć. Rozwiąć się, zawieść. Nie spełnić naszych oczekiwań. Często mówimy pokpiwając z tych, którzy zbyt jej ufają – nadzieja matką głupich. Krzepiąc serce nadzieją musimy patrzeć rozsądnie na jej spełnienie.

– Wiara i Nadzieja, co je łączy? – jak pan myśli.

– Wiara, to przekonanie, pewność, że coś jest prawdą. Nadzieja to ufność, że spełni się wiara, czyli nasze przekonanie. Jak w naszym pogmatwanym życiu – odpowiedział trzymając cały czas delikatnie moją rękę w swojej, trzęsącej się jak liść pod wpływem delikatnego powiewu wiatru. Prawdą jest, że wierząc, możemy poczuć się zdrowsi. Dlatego nie powinniśmy wypuszczać z rąk nadziei. Trzymać ją w swojej zaciśniętej dłoni.

Z trudem podniósł do góry trzęsącą się rękę. Zaciśnął ją, ucałował i wyciągnął przed siebie, w stronę ołtarza, jakby mówił – wierzę w spełnienie nadziei – i otworzył dłoń, by pokazać ją Bogu.

Podziwiałam harmonię jego gestu z słowami podsumowującymi sens zawarty w słowach: wiara i nadzieja. Patrzyłam na niego innymi oczami. Nagle w smudze światła przesączającej się przez okno pod sklepieniem, spostrzegłam w nim starca. Już nie był tym beztróskim starszym panem, z którym weszłam do świątyni. To był człowiek zmęczony następstwami choroby, swojej i jego córki.

Gdy tak trwałam w odkryciu prawdy o nadziei, którą każdy podpira się w chorobie, poczułam szczególną odmianę w głębi siebie. Jakby w moim życiu zrodziło się coś nowego. Zaczęło istnieć

w bliskim, nierozzerwalnym związku z moim światem. Przeżycie połączyło przeszłość z przyszłością.

Z tym co dalekie, a od tego momentu bliskie, zespolone z moimi zmysłami i odczuciami w obecnej chwili. Niemialo ucałowałam swoją zaciśniętą dłoń i niepewnie, z drżeniem wyciągnęłam przed...

Dygotałam jak on, z przejęcia, z emocji, z odkrycia prawdy ukrytej pod „pogodą ducha”.

Przeżycia z ostatnich chwil wypełniły coś w moim wnętrzu. Coś, co było dotąd puste. Czułam to w sobie. Przewroczyłam kulę wzruszeń. Spotkania z niepełnosprawnymi wypełniały pro kopelce jej pojemności, która była przepastna, lecz gotowa od tej chwili zapisywać moje wzruszenia.

Trzęsącą się z emocji rękę położyłam na dłoni dziadka. Byłam od tego momentu dachem, który otulał i zamykał nad nim przestrzeń świata sprzed chwili. Patrzyłam na jego twarz. Między bruzdami, jak po suchej pomarszczonej ziemi, płynęła łza. Jedna, jedyna. Wzruszenie nie miało w sobie na tyle obfitości, by spłynąć po policzku i utknęło koło płatka nosa. Starzec nie zwracał uwagi na otoczenie, jakby moja dłoń zamknęła go hermetycznie razem z jego przeszłością, przeżyciami i wachlarzem słów nadziei. Pochylił się niespodziewanie, zastygł gdzieś we wszechświecie i delikatnie, jak płatek kwiatu, dotknął mojego czoła. Twarz znajdowała się dokładnie naprzeciw mnie, ale widać było, że nie zwraca na nic uwagi. Jakby myślał o kimś nieobecnym.

Ujrzałam jego oczy, pełne magicznej, porażającej mocy. Była w nich gorycz, wyrzut, groźba i strwożenie. Wiara i nadzieja, pomyślałam i przyłgnęłam do nich i pograżyłam się w ich głębi. Czułam jak wchłaniają mnie z jakąś pozaziemską siłą. Nie mogłam się zorientować czy to się naprawdę dzieje, czy też uległam nieznanej, ponadnaturalnej emocji. Nagle otuliła nas atmosfera pogodnej radości. Rysy jego twarzy odmładzały się z każdą sekundą. Kruchość gestu, gdy całował z czcią moją dłoń, zapowiedziała ulotność poprzednich chwil. Stawaliśmy się na powrót materialni. Tylko jego powtórzone słowa zabrzmiały jakoś inaczej, proroczo, z twardą nutą zadowolenia, jakby już wpięły się w czas dokonany. Było w nich słycać wolę przeniikliwego chichotu spełnienia.

– Wiara i Nadzieja – w moim pogmatwanym życiu spełnia się od tej chwili. I za to pani z całego serca dziękuję. Poczulałam na ręce dotyk safianowej skóry jego dłoni. Uspokojony, ciepły, bez drżenia i dreszczy o niepewność przyszłych chwil. Wiedziałam, oboje uwierzyliśmy w nadzieję. □



Emerycy i Renciści z Koła nr 5 w Łącku w Świnoujściu z prezesem Stefanem Kozikiem

W dniu 12.09.2011 grupa emerytów i rencistów z Koła nr 5 w Łącku wyjechała na 10-dniowy turnus rehabilitacyjny do Świnoujścia.

W Świnoujściu byliśmy o 8:30. Przeprowadziliśmy się na drugą stronę promem, zaś do Sanatoryjnego Domu „Korab” dojechalibyśmy takśówkami. Tam czekało już na nas smaczne śniadanie, potem po rozpakowaniu się w pokojach, poszliśmy przywitać się z morzem. Każdy dzień pobytu rozpoczynaliśmy od zabiegów rehabilitacyjnych, a potem spacerowaliśmy po plaży.

Nad morzem atrakcji nie brakowało. Jedną z nich był wieczorek zapoznawczy przy muzyce, tańcach i sówicie nakrytych stołach. Ciekawa była również wycieczka na rowerach do największej latarni morskiej (3. najwyższa w świecie, 65 m wysokości), jak również rowerowy wyjazd do Niemiec, a tam zwiedzanie miasteczka Anlbeck, niemieckiego moła i plaży, przejazd statkiem, zwiedzanie portu z wyjeżdżającymi statkami do Szwecji i innych krajów oraz portu towarowego. Obserwowaliśmy również statki wojskowe Marynarki Wojennej i okręt, który powrócił z misji w Iraku.

W niedzielę zwiedzaliśmy kościół staroluterański pw. św. Krzyża oraz kościół

Marynarki Wojennej, gdzie w ołtarzu głównym znajduje się obraz Jezusa chodzącego po morzu i obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus w łodzi, potem odwiedziliśmy kasyno Marynarki Wojennej. Wybraliśmy się również na wycieczkę autokarową, w trakcie której zwiedziliśmy Międzyzdroje, a także trzy wyspy: Wolin, Uznam, Karsibór oraz Jezioro Turkusowe i Wzgórze Zielonki z widokiem na trzy wyspy niezamieszkałe.

Mieliśmy również ognisko, z pieczeniem kiełbasek przy muzyce i tańcach. Odbywało się ono w Forcie Anioła zbudowanym w latach 1854-58, który spełniał funkcję obronną wejścia do portu, a po dziś dzień znajduje się tam siedem stanowisk ciężkich dział obrony nadbrzeżnej.

Zwiedziliśmy również wieżę kościoła Marcina Lutra i kawiarnię w jej dolnej części. Byliśmy na tzw. Bermudach (część promenady nadmorskiej) gdzie są tańce, przy pięknej muzyce.

Prezes łąckiego koła Emerytów i Rencistów został przywitany przez orkiestrę, gdyż poznano go z poprzedniego pobytu w Świnoujściu. Fakt ten został ogłoszony

przez mikrofon – witano zacnego dżentelmena, który po tylu latach przybył znów do Świnoujścia. Prezes wstał i pokłonił się wszystkim gościom z Polski i Niemiec, a muzycy zadedykowali mu do tańca Kapitańskie Tango.

Miło się spacerowało nad morzem i promenadzie, gdzie przygrywała do samego wieczora muzyka grajków na różnych instrumentach i z różnych krajów, nas zachwyciły śpiewy i tańce Indian. Zwiedzaliśmy też targi polsko – niemieckie, jak również muzeum Marynarki Wojennej, jeździliśmy ciuchcią wokół Świnoujścia i powoli zbliżaliśmy się do końca turnusu. I znów wieczorek pożegnalny przy muzyce i tańcach. W ostatni dzień pobytu 22.09. pożegnaliśmy się z morzem, pracownikami zabiegów i obsługą Domu Sanatoryjnego. Po kolacji z piosenką na ustach „Góralu wracaj do hal” wsiedliśmy do pociągu relacji Świnoujście – Kraków... i tak powróciliśmy do swoich górskich wiosek Łącko i Łazy Brzyńskie.

*Prezes Stefan Kozik
(opr. tekstu Redakcja)*



Zakończenie sezonu turystycznego emerytów i rencistów z Łącka

W dniu 25 września emeryci i renciści z gminy Łącko wraz z rodzinami pojechali na kolejną już w tym roku wycieczkę do Szczyrzycy.

Z Łącka wyjechaliśmy o godz. 7.00 rano, zaś w Szczyrzycy byliśmy o 8.30, gdzie uczestniczyliśmy we Mszy Św. Tutaj znajduje się opactwo oo. Cystersów.

Opactwo to powstało 770 lat temu. W bardzo starym kościółku jest cudowny obraz Bożej Rodzicielki. Dzisiejsze opactwo, na którego czele stoi opat o. Dominik, liczy 16 braci.

W chwili obecnej zabudowania klasztorne składają się z kościoła, czworoboku klasztornego oraz opactwa. W obrębie klasztoru można zwiedzić przepiękny park z egzotycznymi krzewami, drzewami. Do opactwa należy też zabytkowy browar, który będzie czynny za rok oraz gospodarstwo rolne, które prowadzą zakonnicy. Obejmuje ono ponad 180 ha pól, lasów, łąk i pastwisk. Znajduje się tu również hodowla ponad 100 szt. krów oraz imponująca, jedna z najnowocześniejszych obór w Polsce.

Po zwiedzeniu kompleksu klasztornego, a było co zwiedzać, pełni wrażeń opuściliśmy piękny Szczyrzyc.

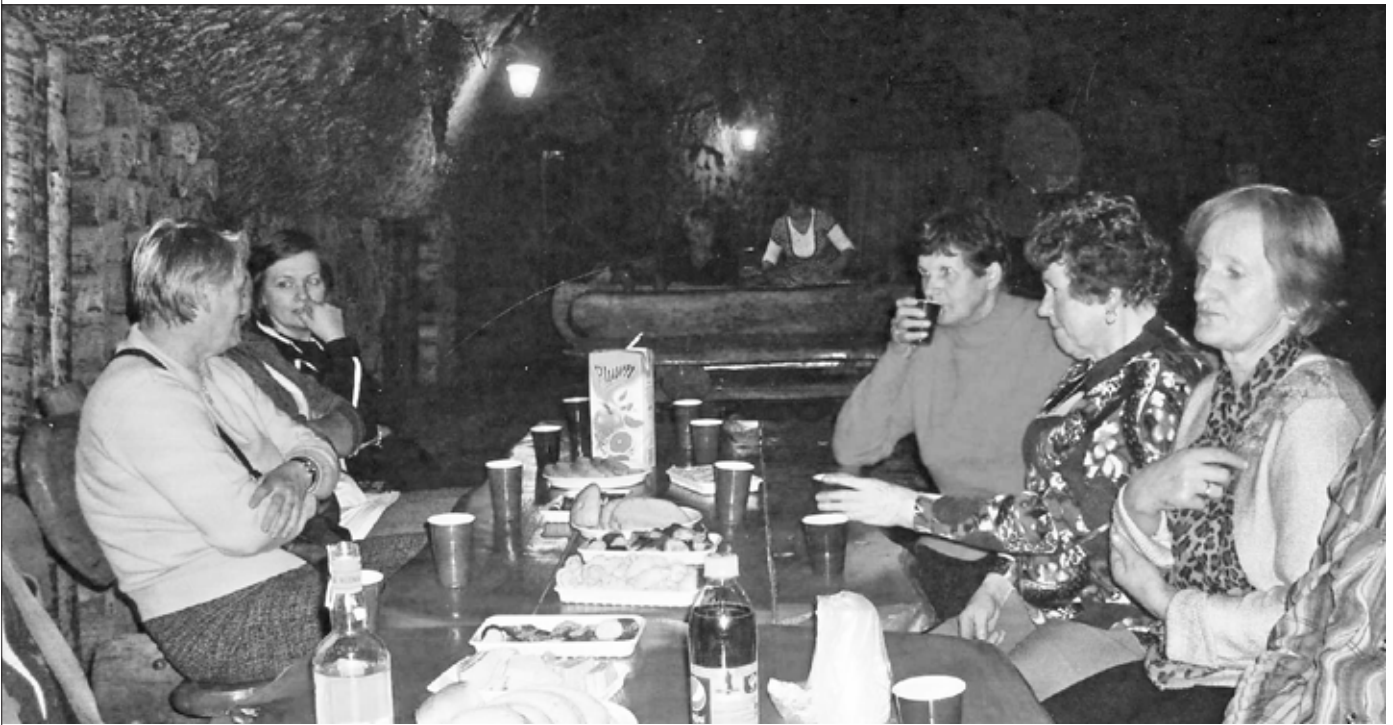
O godz. 14.00 dojechaliliśmy na Obidzę, gdzie czekał na nas gorący bigos, pięknie zastawione stoły oraz muzyka. Była też kiełbaska z grilla, kawa i inne napoje oraz pyszne ciasta. Bawiliśmy się do godz. 18.00 tańcząc i wspominając

tegoroczne pielgrzymki i wycieczki – a mieliśmy ich wiele.

Najsympatyczniejszym momentem naszej biesiady były odwiedziny naszego Wójta Pana Janusza Klaga. Rozmawiał on z nami bardzo serdecznie, a my zaśpiewaliśmy Panu Wójtowi 100 lat, życząc dużo zdrowia.

Tańcom i śpiewom nie było końca, ale również snuliśmy plany na przyszły rok. Nadszedł jednak czas pożegnań. Dziękowaliśmy też serdecznie Panu Jasińskiemu i Panu Wójcikowi za udostępnienie nam obiektu do biesiady oraz wszelką pomoc w przygotowaniu ogniska na Obidzy. □





Emerycy i renciści na wycieczce w Bochni

W dniu 15 października renciści i emerycy z gminy Łącko wyruszyli znów na wycieczkę, ale już ostatnią w tym roku. Grupa 50-osobowa zawitała do kopalni soli w Bochni. Z Łącka wyjechaliśmy o godz. 14.00, a o godz. 17.00 pierwsza grupa już zjeżdżała w dół do kopalni.



Zjechaliśmy na głębokość 212 m na pokład „Sutoris”, gdzie wraz z przewodnikami zaczęliśmy zwiedzać kopalnię. Pierwszym etapem była solna kaplica. Jest ona niezwykle piękna, z ołtarzem, amboną oraz szopką. Przez środek kaplicy biegną tory kolejki, którą poruszaliśmy się, jest to jedyna kaplica w Europie, przez którą jeździ kolejka. Zwiedzanie zakończyliśmy o godz. 19.00. Następnie zjechaliśmy na głębokość 248 m, gdzie mieliśmy zaplanowany odpoczynek oraz nocleg. Po ułożeniu bagaży, poszliśmy na kolację. Znajdowaliśmy się w solnej komorze „Wawrzyn”.

Wraz z nami w kopalni przebywała też grupa rencistów i emerytów

z miejscowości Dobra koło Łodzi. Była to niezwykle sympatyczna grupa, z którą szybko nawiązaliśmy znajomość. Bawiliśmy się razem, śpiewali regionalne piosenki, tańczyli. Było niezwykle sympatycznie. Kierowniczką tej grupy była mile zaskoczona tym spotkaniem i uznała je za integracyjne, biorąc pod uwagę fakt, że spędzaliśmy czas wspólnie aż do końca pobytu.

Na biesiadzie zorganizowanej przez naszą grupę mile płynął czas. Wraz z naszymi przewodnikami bawiliśmy się, tańczyliśmy, a śpiewom nie było końca aż do 24.00. Przewodnicy powiedzieli nam również ciekawostkę – mianowicie taką, że jedna noc w kopalni równa się tygodniowym wczasom nad morzem. A że byliśmy bardzo aktywni, to nasz organizm wchłonął bardzo dużo jodu.

O godz. 7.30 rano, po pysznym śniadaniu, rozpoczął się wyjazd na powierzchnię, a że była to niedziela, więc chcieliśmy iść do kościoła. Opodal Bochni jest mała wioska Buczków, a w niej mały, piękny kościółek, gdzie byliśmy na Mszy Św. W ciągu roku zwiedzaliśmy duże bazyliki, katedry, sanktuaria, klasztory, ale też w małym kościółku można pokłonić się Panu Bogu – a to robi wrażenie.

Nadszedł czas powrotu do domu. W tym roku byliśmy aż na pięciu

wyjazdach. Przez cały długi okres zimy będziemy mieli co wspominać, opowiadać rodzinom i znajomym. Będziemy również marzyć, aby znów na drugi rok, jak nam Bóg pozwoli, jeździć całą naszą zgraną grupą na pielgrzymki, czy też wycieczki. □

PRAWICA 
Rzeczypospolitej

Pragnę serdecznie podziękować za każdy oddany na mnie głos w ostatnich Wyborach Parlamentarnych.

W Wyborach, w których tak wielu uległo politycznemu rozdarciu pomiędzy dwiema głównymi politycznymi siłami, w których każdy głos oddany przeciwko oficjalnym nurtom i tendencjom był aktem albo rozpacz, albo odważnym opowiadaniem się po stronie wartości podstawowych – każdemu, kto wybrał listę nr 10, listę Prawicy Rzeczypospolitej serdecznie dziękuję!

Wiesław Prostko

Otwarte mistrzostwa świata WMA&DSF

Żywiec 29 – 30.10.2011

W Żywcu dniach 29- 30 października br. odbyły się Otwarte Mistrzostwa Świata w sztukach walki.

Rywalizowano w kata, kata z bronią duo systemie, synchro kata i kumite (karate sportowym i ju-jitsu sportowym). Rywalizowali dzieci, młodziki juniorzy i seniorzy.

W sobotę 29.10. Uczestnicy rywalizowali w kata i kumite karate, zaś w niedzielę 30 w ju-jitsu i combat ju-jitsu.

W wyżej wymienionych zawodach udział wzięła grupa zawodników na co dzień trenująca w klubie Bushi w Łącku pod okiem trenera Stanisława Majchrzaka.

Po ciężkich treningach, eliminacjach, szkoleniach i egzaminach na mistrzostwa świata zakwalifikowała się 16-osobowa drużyna trenująca w Łącku. Wśród tej grupy wojowników znaleźli się ci najmniejsi, trochę starsi – młodziki, juniorzy i seniorzy.

Ekipa z Łącka (16 osobowa kadra) stanowiła 4 drużynę – kadre narodową na te mistrzostwa, biorąc pod uwagę ilość zakwalifikowanych zawodników.

Zawodnicy wzięli udział w tych mistrzostwach pod okiem swego trenera Majchrzaka, także wielokrotnego mistrza świata, europy i polski posiadającego wysoki stopień 9 dan.

W zawodach udział wzięli: 3 wojowniczkę i 13 wojowników, którzy nie zawiedli położonych w nich oczekiwań. To wielki sukces, ukoronowanie ciężkiej pracy, treningu, wyrzeczeń, wylanego potu i upuszczonej krwi. Cała ekipa spisała się na medal, wszyscy rewelacyjnie, dobrze technicznie i bardzo dojrzałe walczyli, słuchali rad i poleceń trenera – i udało się. Został tylko mały niesmak.

Rywalizujemy z najlepszymi, zawodnicy mają hart do walki i samego ducha walki. W ubiegłym roku także był sukces na mistrzostwach świata, ale bieżący rok to naprawdę coś wielkiego, wszystkie walki były znakomite. Wspaniała atmosfera, znakomici zawodnicy z 18 krajów, wielokrotni mistrzowie świata, europy i swoich krajów w różnych systemach walki i różnych organizacji. Mnóstwo wybitnych mistrzów i osobistości ze świata sztuk walki. Zawodnicy z Łącka rywalizowali w karate sportowym. Wszyscy



walczyli w kimonach, a nagrody i tytuły najlepszych, stawając na podium odbierali w koszulkach z godłem na piersi i z napisem Polska oraz Łącko. Godnie reprezentowali kraj i swój region – gminę Łącko oraz powiat sądecki. Znaleźli się także w tej grupie zawodnicy z powiatu limanowskiego.

Wspaniały doping publiczności i rodziców obecnych na mistrzostwach pomógł zawodnikom. Zdrowe soki, które pili wojownicy z Łącka pochodziły od sponsora pana Krzysztofa Maurera także pomogły. Naturalne bogactwo witamin, jakimi są te soki wywarły także wrażenie na działaczach i organizatorach.

Trener, zawodnicy oraz rodzice pragną serdecznie podziękować:

- Starostwu nowosądeckiemu – panu staroście Janowi Golonce i panu Janowi

Dziedzinie za pokrycie kosztów bezpiecznego przejazdu na mistrzostwa

- Gminie Łącko a przede wszystkim panu wójtowi gminy Januszowi Klągowi za ufundowanie dla zawodników pięknych koszulek, w których odbierali cenne tytuły i medale, godnie reprezentując kraj i region
- Krzysztofowi Maurerowi za smaczne pełne witamin soki, które wszystkim smakowały i dodały sił w walce o sukces.
- Podziękowania dla rodziców za pokrycie kosztów występu i wspieranie nas wszystkich

Podziękowaniem za to wszystko są nasze medale i sukcesy.

Zawodnicy chcą nadal reprezentować region i szukają sponsorów na kolejne wyjazdy. Darmowa reklama na tak prestiżowych imprezach transmitowanych

przez media jest bezcenna i wielka – za tak małe koszty. Sukces jest dodatkowym atutem. Sukces zawodników to również sukces sponsorów gminy i powiatu, to radość dla zawodników, rodziców i mieszkańców.

Podsumowując te zawody – byliśmy w czołówce.

- 3 – złote medale
- 6 – srebrnych
- 5 – brązowych

Oraz dwa zaraz za podium punktowane 4 miejsca.

Złote medale i tytuł mistrza świata dla Pawła Adamarka, Wiktorii Twardowskiej i Huberta Wikara (Łącko).

Srebrne medale i tytuły wicemistrzów świata dla Dawida Wikara (Łącko), Klaudii Kurzeja (Jazowsko), Kamila Kurnyty (Łącko), Ilony Kurzeja (Kamienica), Konrada Gromali (Łącko), Kamila Kurzeja (Jazowsko).

Brązowe medale zdobyli: Maciek Kurzeja (Kamienica), Dawid Kunicki (Zagorzyn), Kamil Majchrzak (Łącko), Maksymilian Twardowski (Łącko), Dawid Rams (Łącko).

Czwarte zaraz za podium także nagrodzone miejsca zajęli Kamil Łagos (Łącko) oraz Michał Kurzeja (Kamienica).

Zawody stały na bardzo wysokim poziomie, rywalizacja w kata i kumite była zacięta, pieczętowana często krwią i nokautami, ale to przecież są mistrzostwa świata i rywalizują najlepsi z najlepszych.

Trener miał dużo pracy w kata sędziował a przy kumite był ze swoimi zawodnikami i biegał od maty do maty udzielając cennych wskazówek.

Zawodnicy jeszcze w tym roku wezmą udział w innych zawodach międzynarodowych. Wszystko będzie zależało od sponsorów, czy dojdzie do skutku wyjazd i udział.

Warto pomóc zawodnikom, bo odnoszą wspaniałe sukcesy i godnie reprezentują swój region.

S.M.



Oto przepis na zwycięskie ciasto!

Umieszczamy przepis na placek ze śliwkami autorstwa Janiny Wnęk z Kiczni, które uznane zostało jednogłośnie za najlepsze w Konkursie na Najlepszy Placek ze Śliwkami, jaki odbył się w trakcie tegorocznego Święta Owocobrania.

Składniki:

Ciasto drożdżowe:

- 4,5 kg mąki pszennej
- 15 dag drożdży
- 2 dag soli
- 60 dag cukru
- 60 dag margaryny
- 18 szt. jajek
- 700 ml mleka
- olejek migdałowy
- cukier waniliowy

Kruszonka:

- 30 dag mąki
- 20 dag margaryny
- 20 dag cukru

Ponadto:

- 7-8 kg śliwek węgierek

Mąkę przesiać do miski. We wgłębieniu mąki przygotuj rozczynek: skrusz drożdże, wlej mleko i zamieszaj z niewielką ilością mąki. Przykryj i pozostaw na 15 min. do wyrośnięcia. Roztop margarynę i ostudź. Do miski z wyrośniętym rozczynekem dodaj roztopioną margarynę, jajka, cukier i sól, olejek i cukier waniliowy. Wyrabiaj tak długo, aż ciasto będzie odstawało od ręki. Odstaw na 30 min. do wyrośnięcia. Śliwki umyj, wyjmij pestki i przekrój wzdłuż.

Przygotuj kruszonkę: do miski wsypać mąkę i cukier. Wlej roztopioną i gorącą margarynę. Zagnieść wszystko razem.

Ciasto lekko rozwałkuj i przenieś do posmarowanej formy. Ułóż śliwki, pokrusz kruszonkę na ciasto. Odstaw ciasto jeszcze na 15 min. do wyrośnięcia. Piecz ok. 30 min. na środkowym poziomie piekarnika nagrzanego do 200 stopni C.



Dodajmy, że jest to przepis na ciasto dla kilkunastu!!! osób, wielkoformatowe – oryginał na zdjęciu.

SMACZNEGO!!!

KRONIKA POLICYJNA



Zatrzymany za przestępstwa narkotykowe

W dniu 16 września 2011 roku, około godz. 19:00 w miejscowości Wola Kosnowa policjanci z Wydziału do walki z Przestępczością Przeciwko Mieniu KMP Nowy Sącz realizując własne informacje zatrzymali 19-letniego mieszkańca Łącka, który posiadał przy sobie



środki odurzające w postaci marihuany o wadze około 7 gram oraz haszyszu o wadze 9 gram. Mężczyzna został zatrzymany i osadzony w pomieszczeniach dla osób zatrzymanych w Komendzie Miejskiej Policji w Nowym Sączu. Zgodnie z art. 62 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii za posiadanie narkotyków grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności. Postępowanie w tej sprawie prowadzi Komisariat Policji w Starym Sączu.

Wypadek drogowy

Do zdarzenia doszło 18 września 2011 roku około godz. 12:45 w miejscowości Łącko. 15-letni mieszkaniec miejscowości Czerniec kierując motorowerem marki Piaggio najprawdopodobniej nie zachował należytej odległości między pojazdami i najechał na tył samochodu osobowego marki BMW. Kierujący byli trzeźwi. W wyniku zdarzenia obrażeń ciała w postaci złamania nogi doznał

kierujący motorowerem. Postępowanie w tej sprawie prowadzi Komisariat Policji w Starym Sączu.

Wypadek drogowy – potrącenie pieszej

Do zdarzenia doszło w dniu 3 października 2011 roku, około godz. 7:00 w miejscowości Kadca. 54-letni mieszkaniec Nowego Sącza kierując samochodem marki Volkswagen potrącił 17-letnią mieszkankę tamtej miejscowości. Najprawdopodobniej piesza wtargnęła na jezdnię wprost pod nadjeżdżający samochód. Kierujący samochodem był trzeźwy. 17-latkę z ciężkimi obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala. Okoliczności i przyczyny wypadku będą ustalane w toczącym się postępowaniu, które prowadzi Komisariat Policji w Starym Sączu.

sierż. Justyna Basiaga-
Zespół ds. Komunikacji Społecznej
KMP Nowy Sącz



Uśmiechnij się

Humor z zeszytów szkolnych

- ☺ Szkielet utrzymuje nas na nogach. Gdyby nie było szkieletu, to mięso ciągle spadałoby na ziemię.
- ☺ Wisła płynąc przez Żuławy wpada w depresję.
- ☺ Dziedziczność pozwala wyjaśnić, dlaczego skoro dziadek i ojciec nie mieli dzieci, to i my będziemy bezdzietni.
- ☺ Telewizja to złodziej czasu, ale ja tego złodzieja lubię.
- ☺ W jej stroju pełno było dziur, przez które było widać sytuację społeczną.



Wydarzenia Gminy Łacko

w fotograficznym skrócie



Zwońskie sołectwo Zagorzyn



KGW „Nasza Ziemia Zagorzyn” odbiera nagrodę za I miejsce w konkursie „Najsmaczniejsza potrawa” w Zatorze

XI Dzień Papieski



Spotkanie czytelnicze w Filii GBP w Obidzy



Przedszkolaki z Jazowska na biwaku

Wydarzenia Gminy Łącko w fotograficznym skrócie



Promocja jabłek łąckich w Brukseli



Otwarcie nowej Szkoły w Kadczy



Jubileusz Sądeckiej Organizacji Turystycznej